

Chiński balet w Operze Poznańskiej

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, w pierwszych dniach września na scenie Opery im. St. Moniuszki wystąpi z kilkoma przedstawieniami balet chiński. Artyści chińscy przyjadą do Poznania po występach w Warszawie i Gdańsku — 3 września.

5 i 6 września wystąpią oni z baletem „Czarodziejska latarnia”, zaś w dniu 7. IX. z baletem zatytułowanym „Pagoda Lei Fung”. Libretta obu tych baletów oparte są na starzych chińskich legendach.

Artystom baletu towarzyszyć będzie orkiestra Opery Poznańskiej. (ch)

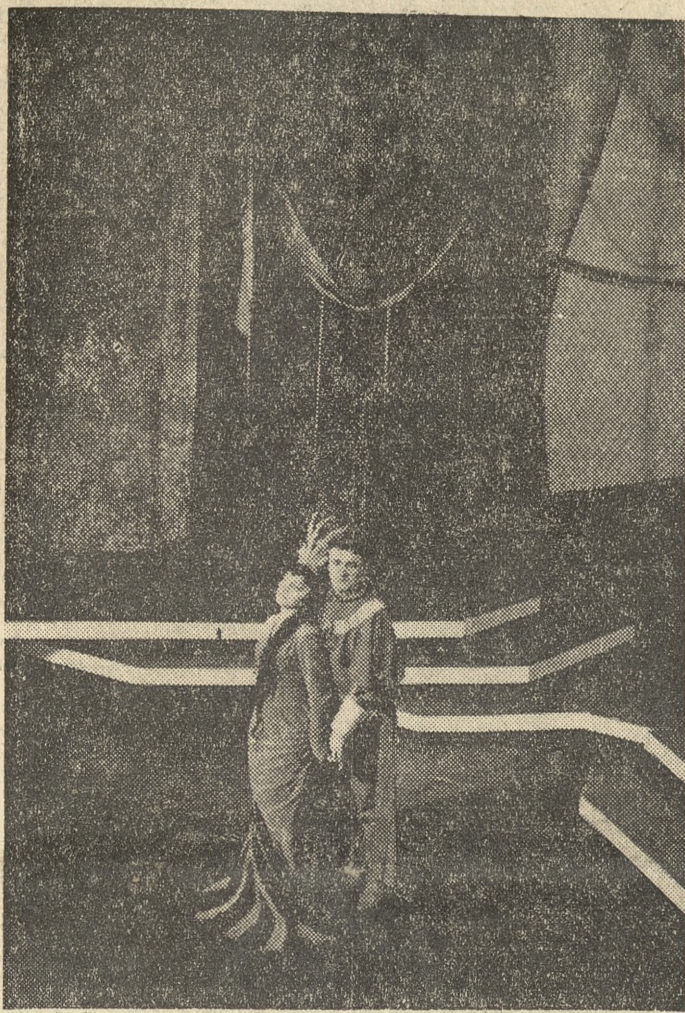
Rok XVII.
Wydanie A

Poznań

Cena 50 gr
Nr 196 (5457)

niedziela/poniedziałek, 20/21 sierpnia 1961

„Ondyna”



Od tygodnia, wielbiciele teatru mają okazję oglądania w Teatrze Polskim interesującej inscenizacji „Ondyny” — Giraudoux, w reżyserii Józefa Grudy. Na naszym zdjęciu: scena z „Ondyny” — Kazimiera Nogajówna i Eugeniusz Kamiński.

Fot. — G. Wyszomirska



VI. KATAKOWE MISTRZOSTWA EUROPY

Znamy już ośmiu mistrzów Europy

Wezorem na Malcie rozegrano pierwsze biegi finałowe. Ogółem po południu odbyło się ich osiem.

A oto pierwsi mistrzowie i wicemistrzowie oraz zdobywcy brązowych medali:

Dwójki — 10 000 m: 1. Węgry, 2. NRF, 3. ZSRR.

Jedynki 10 000 m: 1. Briel (NRF), 2. Andersson (Szw.), 3. Geurts (Hol.).

Kanadyjki — dwójki: 10 000 metrów: 1. Parti (Węgry), 2. Polakovic (CSRS), 3. Chemicz (ZSRR).

Kanadyjki — jedynki 10 000 metrów: 1. Parti (Węgry), 2. Polakovic (CSRS), 3. Chemicz (ZSRR).

Jedynki — 500 m: 1. Verneuse (Rum.), 2. Hansen (Dania), 3. Nikoara (Rum.).

Jedynki kobiet — 500 m: 1. Seredina (ZSRR), 2. Gruzincewa (ZSRR), 3. Lindmark (Szw.). Pięta miejsca zajęła Polka, Walkowiak-Pilecka.

Dwójki mężczyzn — 500 m: 1. Rumunia, 2. Polska (Kapiński—Zieliński), 3. Węgry.

Czwórki mężczyzn — 1000 m — 1) NRD, 2) ZSRR, 3) Węgry.

(Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszych biegów zamieszczamy na str. 8.)

Protest pozbawiony podstaw

Odpowiedź rządu ZSRR na noty mocarstw zachodnich

Rząd radziecki rozumie i popiera całkowicie postępowanie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, który wprowadził skuteczną kontrolę na granicy z Berlinem zachodnim, by położyć kres działalności dywersyjnej prowadzonej z Berlina zachodniego przeciwko NRD i innym krajom socjalistycznym — stwierdza rząd ZSRR w nocie wystosowanej 18 sierpnia do rządu Stanów Zjednoczonych.

Kiedy spotkanie Wschód — Zachód?

W kołach dyplomatycznych Waszyngtonu twierdzi się, że noty mocarstw zachodnich do rządu radzieckiego, proponujące podjęcie rokowań w sprawie Berlina i Niemiec, zostaną doręczone w Moskwie w przyszłym tygodniu — informuje waszyngtoński korespondent Agencji Reutera.

Dodaje on, że w Waszyngtonie panuje nadzieja, iż pierwsze stadium rokowań między Wschodem i Zachodem odbędzie się w okresie między wyborami w NRD, czyli 17 września br., a rozpoczęciem XXII Zjazdu KPZR, tj. 17 października br. Korespondent podaje, że należy przewidywać spotkanie na szczepu ministrów spraw zagranicznych, nie wyklucza się jednak, że nastąpi ono na szczepu szefów rządów. (PAP)

Nota rządu radzieckiego stanowi odpowiedź na notę rządu Stanów Zjednoczonych z 17 sierpnia, dotyczącą zarządzeń kontrolnych wprowadzonych przez rząd NRD w Berlinie w dniu 13 sierpnia br.

Rząd radziecki odrzuca kategorię jako pozbawiony podstaw protest zawarty w nocie rządu USA.

Wprowadzając pewne zarządzenia na swych granicach — stwierdza nota radziecka — rząd NRD korzystał jedynie z posiadanych przez każde suwerenne państwo praw obrony swych interesów. Zarządzenia, dotyczące granic państwowych wchodzą w zakres spraw wewnętrznych każdego państwa i jego decyzje w tej dziedzinie nie wymagają ani uznania, ani aprobaty ze strony rządów innych państw. Dlatego też próby rządu USA ingerowania w wewnętrzne sprawy Niemieckiej Republiki Demokratycznej są całkowicie bezpodstawne i niewłaściwe.

Nota rządu ZSRR podkreśla, że Berlin zachodni został przekształcony w ośrodek działalności dywersyjnej i szpiegowskiej, w ośrodek prowokacji politycznych i gospodarczych wymierzonych przeciwko NRD, ZSRR i innym krajom socjalistycznym. Sprawy zaszły tak daleko, że Berlin zachodni stał się siedzibą tak zwanego „Amerykańskiego Komitetu Wyzwolenia Narodów Rosji”.

W związku z tym, że w swej nocie z 17 sierpnia rząd Stanów Zjednoczonych nazywa zarządzenie władz NRD „naruszeniem czterostopniowego statusu Berlina” z 1945 r., nota radziecka stwierdza:

„Trzeba mieć przesadne poczucie humoru, aby twierdzić, że działalność prowadzona w Berlinie zachodnim odpowiada czterostopniowemu zobowiązaniu”.

Nota radziecka zaznacza, że opracowany przez ZSRR, USA, Anglię i Francję, wspólny program odnowienia życia Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych został zrealizowany jedynie na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Natomiast w Niemczech Zachodnich rozwój wydarzeń poszedł w kierunku odradzania się militarystyki i obecnie prosperują tam szowinistyczne i odwetowe siły, które inspirowały i organizowały agresję hitlerowską.

Około 50 zachodniemieckich urzędów i instytucji państwowych działa obecnie w Berlinie zachodnim. Wtrącają się one bezceremonialnie we wszystkie sprawy miasta, a organy Bundestagu i Bundesratu wysuwają bezpodstawne roszczenia do tej części miasta. Wszystko to — stwierdza nota radziecka — jest tolerowane, a nawet popierane przez władze okupacyjne mocarstw zachodnich. Władze te dawno już zamieniły swe zobowiązania, wynikające z porozumień czterostopniowych na usługi, otrzymywane od Niemiec Zachodnich, jako uczestnika agresywnego, militarystycznego bloku NATO.

W zakończeniu, nota radziecka podkreśla, że zarządzenia wprowadzone przez rząd NRD, mają charakter przejściowy. Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i normalizacja na podstawie tego traktatu, sytuacji w Berlinie zachodnim, nie godzi w intere-

sy żadnej ze stron, a będzie korzystne dla pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów.

Rząd ZSRR wystosował notę analogicznej treści do rządów Wielkiej Brytanii i Francji — w odpowiedzi na ich noty z 17 sierpnia. (PAP)

Kosmonauta nr 3 jest kawalerem

Od chwili pomyślnego powrotu na Ziemię majora Titowa wiele osób w Moskwie zadaje sobie pytanie, kto będzie pilotem następnego statku kosmicznego. Wypatrywano go pośród kolegów Titowa i Gagarina, pokazywanych w filmie „Pierwszy rejs ku gwiazdom”, a także w grupie kosmonautów obecnych na Kremlu podczas przyjęcia na cześć Titowa. Dziennikarze chcieli się nawet zakładać, którego z kilku-osobowej grupy młodych pilotów spotka to wyróżnienie.

Na rozstrzygnięcie zakładu trzeba będzie jednak poczekać. Na razie zacytujemy opinię Hermana Stiepanowicza o kosmonaucie nr 3:

Titow oświadczył, że „nie ulega wątpliwości, iż kosmonauta nr 3 w czasie swego przysiężnego lotu, znacznie przeżył” to, czego dokonali Gagarin i on w pierwszych wyprawach w Kosmos.

Titow dodał, że kosmonauta nr 3, z którym razem się szkolił, jest człowiekiem o zadziwiająco mocnych nerwach i że łaznej wytrzymałości. Jest kawalerem...

Podczas przygotowań do startu „Wostok 2”, był on dublerem. W okresie, poprzedzającym lot, towarzyszył bez przerwy drugiemu kosmonaucie, prowadząc jednakowo tryb życia. Obaj wspólnie odbywali treningi, naradzali się z głównym konstruktorem statku, razem jedli, spali w tym samym pokoju. Obaj ubrani w jednakowe skafandry, udali się rankiem 6 sierpnia na kosmodrom. Zegnął się z kolegami, Titow uścił skafandra mocno im w tym przeszkadzały.

Powyższe uwagi zawarł Titow w pierwszym odcinku autoreportażu „700.000 kilometrów w Kosmosie”, zamieszczonym na łamach sobotniej „Prawdy”.

Major Herman Titow подарował budowniczym statku kosmicznego „Wostok-2” dziennik pokładowy, w którym zapisywał obserwacje podczas historycznej wyprawy.

Z okazji przybycia Titowa do instytucji, w której znajdował się „Wostok 2”, odbył się wiec, na którym — oprócz

kosmonauty nr 2, przemawiał przewodniczący miejscowej organizacji związkowej oraz Jurij Gagarin. Obecni byli także kosmonauta nr 3 oraz inni kandydaci do lotów kosmicznych. (PAP)

Poznaniowi potrzebny ośrodek radiowo - telewizyjny

Wczoraj odbyła się w poznańskim Rozgłośni Polskiego Radia konferencja przedstawicieli władz partyjnych, administracyjnych, organizacji społecznych, instytucji kulturalnych itp., poświęcona omówieniu celowości budowy nowego ośrodka radiowo-telewizyjnego w Poznaniu. Uczestnicy konferencji stwierdzili zgodnie, że realizacja tej inwestycji jest koniecznym warunkiem rozwoju radia i telewizji. Dotychczasowe bowiem studia nie tylko nie będą mogły spełnić zadań, które czekają obie placówki w bliższej i dalszej przyszłości, ale nawet urągają obecnym potrzebom.

Uwagi dyskutantów umieszczone w protokole wraz z memoriałem uzasadniającym konieczność budowy takiego ośrodka w Poznaniu przesłane zostaną do władz centralnych.

Obszerniejszy artykuł na temat aktualnej sytuacji radia i telewizji w Poznaniu oraz potrzeb tych instytucji zamieścimy w wtorkowym numerze „Głosu Wielkopolskiego”. (f)

Odpowiedź Tunezyjczyków na „demonstrację siły”

Po całonocnych starciach w Bizercie w wyniku których po nad 50 osób zostało rannych od kamieni i butelek, którymi obrzucali się obie strony w sobotę panowała w Bizercie napięta sytuacja. Wśród rannych jest 20 żołnierzy francuskich.

Władze francuskie wzmocniły znacznie swój garnizon okupacyjny w mieście Bizercie posilkami sprowadzonymi z bazy lotniczo-morskiej. Nad miastem krąży obserwacyjny samolot i helikopter francuski.

W dzielnicach europejskich stacjonują silne oddziały składowe sił porannych w pobliżu zasieków. Francuzi użyli jeszcze raz sikawek strażackich dla rozprzeczania tunezyjskich demonstrantów.

Mimo tej „demonstracji siły” silne grupy Tunezyjczyków gromadziły się w godzinach porannych w pobliżu zasieków. Francuzi użyli jeszcze raz sikawek strażackich dla rozprzeczania tunezyjskich demonstrantów.

W oświadczeniu transmitowanym przez rozgłośnię tunezyjską prezydent Bourguiba podkreślał demonstrowanie za ich patriotyczną akcją. Stwierdził on, że manifestacja w Bizercie była wielkim zwycięstwem narodu tunezyjskiego.

W sobotę 19 bm. w dalszym ciągu odbywały się w całej Tunezji potężne manifestacje na rzecz ewakuacji wojsk francuskich z tego kraju. Najwięcej z nich odbyła się tego dnia w Tunisie. Prezydent Bourguiba i liczni członkowie rządu z trybuny zamontowanej na jednej z głównych ulic miasta pozdrawiali setki tysięcy uczestników olbrzymiego pochodu-manifestacji antykolonialnej. (PAP)

Kwame Nkrumah przybył do Moskwy

W sobotę przybył z Pekinu do Moskwy specjalnym samolotem „Tu-104” prezydent Republiki Ghany, dr Kwame Nkrumah. Dostojny gość uda się na krótki odpoczynek na wybrzeże Morza Czarnego.

Wiceprezydent USA w Berlinie zachodnim

W sobotę po południu przybył do zachodniego Berlina wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Lyndon Johnson.

W drodze do Berlina wiceprezydent USA zatrzymał się w Bonn, gdzie odbył dwu i półgodzinną rozmowę z kanclerzem Adenauerem. Rzecznik rządu zachodniemieckiego oświadczył po tej rozmowie, że Adenauer i wiceprezydent USA są zgodni co do tego, że „wolny świat powinien unikać wszystkiego, co mogłoby zwiększyć niebezpieczeństwo konfliktu zbrojnego”. Rzecznik oświadczył również, że obaj rozmówcy wyrazili pogląd, iż „należy podjąć wysiłki w celu uzyskania zadowalającego rozwiązania (problemu berlińskiego) w drodze rokowań”.

W kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że zarówno wizyta Johnsona, jak i wyślanie dodatkowych oddziałów amerykańskich do Berlina zachodniego — to gesty, podejmowane dla zatarcia złego wrażenia, jakie wywarło na kołach politycznych Bonn i Berlina zachodniego niezdecydowane stanowisko USA wobec zarządzeń granicznych NRD. (PAP)

Krótko

Gagarin w Budapeszcie

Przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej, Istvan Dobi, przyjął w dniu 19 sierpnia pierwszego lotnika-kosmonautę ZSRR, majora J. Gagarina i jego małżonkę, którzy przybyli na Węgry, na zaproszenie rządu WRL.

Kubański minister

Z Buenos Aires donoszą, że w piątek przybył tam kubański minister gospodarki, Ernesto Guevara. Guevara złożył wizytę prezydentowi Argentyny, Frondizemu.

Młodzież berlińska

Agencja ADN podaje, że w odpowiedzi na apel Centralnej Rady FDJ, ponad 400 młodych berlińczyków zgłosiło w piątek gotowość wstąpienia do wojska NRD. Ponadto kilkuset młodych obywateli NRD postanowiło wstąpić do Milicji Robotniczej. Agencja podaje również, że 150 młodych berlińczyków złożyło podania o przyjęcie w poczet kandydatów Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec.

Dozbrajanie

W ślad za Stanami Zjednoczonymi, W. Brytania oznajmiła w sobotę rano, że wysłała do Berlina zachodniego dla swego garnizonu 18 transporterów opancerzonych oraz 16 wozów zwiadowczych.

POGODA

Zachmurzenie duże z przejaśnieniami i miejscami przelotne opady. Skłonność do burz. Temperatura maksymalna ok. 16 st. na Wybrzeżu, do 21 st. na południowym wschodzie.

10-lecie kadłubowni w Szczecinie

W sobotę stocznioownicy szczecińscy obchodzili dwa jubileusze: 10 lat temu położyli bowiem stępkę pod pierwszą jednostkę, a 19 bm. wodowali 200-tonową jednostkę. W sobotę z pochłyni „Odra” spłynęła „Orneta”-71 jednostka o 4.200 TDW, przeznaczona dla Polskich Linii Oceanicznych.

PAP

Obrachunek rezerw towarowych

Uchwały KERM w sprawie zaopatrzenia rynku

Podjęcie przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwały w sprawie dostaw towarów przemysłowych na zaopatrzenie rynku w IV kwartale br. poprzedziło podsumowanie realizacji zadań resortów przemysłowych wobec handlu w poprzednich kwartałach. Dzięki temu można było dokonać bilansu rocznych dostaw i ustalić, czy istnieją możliwości wykonania dodatkowych partii towarów na zaopatrzenie ludności.

Amerykanie zaniechali lotów balistycznych

Amerykańska Agencja Aero nautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) oznajmiła w piątek wieczorem, iż przerywa program lotów balistycznych i przystępuje do przygotowywania lotów orbitalnych.

Oznacza to, że Amerykanie przestaną wysyłać swych kosmonautów w 15 minutową podróż po kilkusetkilometrowym łuku na wysokość 180 km i zajmą się przygotowywaniem wyprawy tego typu co kwietniowa podróż Jurija Gagarina.

Amerykański następca Gagarina polecą jednak nieprędko, prawdopodobnie dopiero na początku przyszłego roku. NASA wystrzeli najpierw na orbitę okołoziemską pustą kabinę, później zaś kabinę z szympansem. (PAP)

„Wars“ na wokandzie sądowej

Fundusz „na konsumpcję“

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy przeciwko grupie pracowników Poznańskich Restauracji Dworcowych „Wars“, sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu oskarżonych. M.in. zeznania złożył jeden z głównych oskarżonych, b. dyrektor „Warsu“ — Tomasz Łęcki.

Na pytanie sądu, czy przyznał się do winy, Łęcki odpowiedział: Nie.

Obszerną część zeznania, oskarżony poświęcił na kreslenie obrazu swojej działalności, jako dyrektora przedsiębiorstwa. Przedstawił rzekome trudności, jakie miał z personelem. Stąd właśnie — jego rygorystyczny stosunek do pracowników. Znaczną część swojego wystąpienia przed Trybunałem, Łęcki przeznaczył na tłumaczenie skomplikowanych, technicznych szczegółów pracy kelnarów, sposobu ich rozliczania się, pracy działu produkcji itp. Wyjaśnienia te nie bardzo wiązały się ze sprawą.

Mówiąc o 88 tys. zł manka, powstałego w restauracji dworcowej, oskarżony winę za powstanie tak wysokiego niedoboru, przyplisuje b. starszej bufetowej — Leo kadli Ostrzyckiej.

Dalej Łęcki wyjaśniał sprawę dostarczania mu różnych artykułów konsumpcyjnych i wódki do prywatnych mieszkań, w których przebywał rzekomo, dla dobra przedsiębiorstwa.

Sąd: A co było z wożeniem towarów do prywatnych domów?

Przeprowadzony obrachunek wykazał, że w wielu grupach towarów produkcja najbliższych miesięcy pozwoli na pełne wykonanie rocznego planu. Tak np. przedstawia się sprawa lodówek czy telewizorów. Możliwe jest przekroczenie planu dostaw takich towarów, jak rowery, których ogółem w br. przeznaczony się do sprzedaży o 40 tys. więcej niż w r. ub., pralki (o 30 tys. więcej), maszyny do szycia (o 13 tys. więcej) i aparaty radiowe (o 30 tys. więcej).

W najbliższym kwartale handel może także liczyć na zwiększone partie magnetofonów. Podczas, gdy w IV kwartale ub. r. w sprzedaży ukazało się ich 2,5 tys., obecnie przemysł dostarczy 12 tys. Wyższa będzie również podaż adapterów z kilkunastu tys. w IV kwartale ub. r. podnieść się ona obecnie do prawie 27 tys. sztuk.

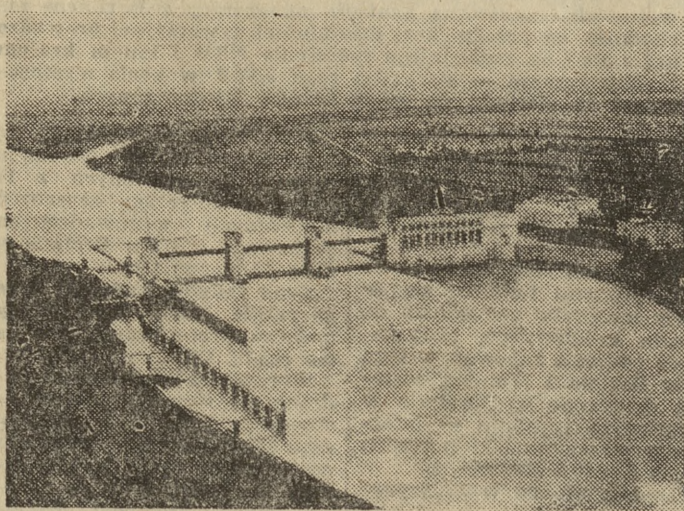
Jezeli chodzi o artykuły wytworzone przez przemysł lekki — to dodatkowa produkcja obejmuje przede wszystkim tkaniny bawełniane — w skali rocznej będzie ich o 3 mln. m. więcej niż w r. ub.

Przekroczenie rocznego planu do staw na rynek przewidziane jest też w dziedzinie materiałów budowlanych dla budownictwa indywidualnego, a zwłaszcza wsi.

Uchwała KERM w sprawie przewozów jesiennych w okresie szczytu, tj. od 1 września do 31 grudnia br., ustala zasady szczególnej dyscypliny dla wszystkich resortów gospodarczych, korzystających z usług PKP i transportu samochodowego.

Sezonowy priorytet w przewozach mają ziemniaki, kamień wapienny dla cukrowni, wysłodki buraczane, węgiel i koks. Ze względu na nasilenie ruchu konieczne jest bezwzględne przestrzeganie terminów ładowania i rozładunku wagonów oraz ich zwrot po doprowadzeniu do należytej czystości. (PAP)

W Węgierskiej Republice Ludowej



Dziś, 20 sierpnia, na Węgrzech obchodzony jest Dzień Konstytucji. W związku z tym zamieszczamy okolicznościowe zdjęcia. U góry — fragment Wielkiego Kanalu Wschodniego, który nawadnia tereny ubogie w opady. Na zdjęciu obok — węgierskie dożynki w Eosied, okręg Hebes.

Fot. (2) — CAF

Francuzom „przeszkadzają“ także Marokańczycy

Jak donosi korespondent Agencji Arabskiego Maghrebu oddział francuski stacjonujący w Algierii ostrzelał w piątek w godzinach przedpołudniowych z broni maszynowej grupę pracujących na polach chłopów marokańskich w okręgu Oujda. Jeden wieśniak Mezzia nie został zabity. Wielu chłopów jest rannych. ((PAP))

Tu odjąć — tam dodać!

Powołując się na komunikat Ministerstwa Obrony korespondent Reutera donosi, że Francja wycofała drugą kolumnę dywizji z Algierii. Chwilowo nie wiadomo, dokąd dywizja ta będzie skierowana.

Korespondent oczekuje również, że wkrótce Francja wzmacni swój garnizon w Berlinie zachodnim o jeden batalion. (PAP)

Po latach oczekiwania

Poznań organizuje Muzeum Etnograficzne

Długotrwałe starania o utworzenie działu etnograficznego w Muzeum Narodowym w Poznaniu uwieńczone zostały sukcesem. Dzięki pomocy władz miejskich i konserwatora zabytków, gmach dawnej loży masonskiej przy ulicy Grobla 25 adaptowany będzie na pomieszczenia muzealne.

Z okazji zbliżającego się 50-lecia działalności Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i 50-lecia istnienia zbiorów etnograficznych w Poznaniu odwieździł kustosza Muzeum Narodowego, mgr. St. Błaszczyk, który od wielu już lat gromadzi zbiory etnograficzne w oczekiwaniu na otwarcie muzeum.

W całej zachodniej części kraju, nie ma stałych, zorganizowanych i eksponowanych zbiorów sztuki i kultury ludowej. Najwięcej predestynowany do utworzenia muzeum etnograficznego jest oczywiście Poznań i to przede wszystkim jako miasto targowe. Od lat bowiem znana i ceniona jest polska sztuka ludowa na całym świecie. Cudzoziemca przybyłego do Polski nie tyle interesują zbiory malarstwa zachodnio-europejskiego, znane tam w znacznie większym wyborze, co unikalna, regionalna sztuka ludowa, wypierana dziś na całym świecie przez zmiany w profilu cywilizacyjnym wsi.

Nie tylko względy propagandowe przemawiają jednak za utworzeniem stałej ekspozycji sztuki ludowej — powiedział między innymi mgr Błaszczyk. — Jesteśmy po prostu w przededniu całkowitego zamarcia dawnego rękodzieła, przemysłu artystycznego i dekoracyjnego wsi. Za kilka czy kilkanaście lat może już być za późno na organizowanie zbiorów. Poznań ma poza tym bogate tradycje etnograficzne. Już w 1911 roku zaczęło gro-

madzić tu swe zbiory Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Zbiory te przejęte w 1923 roku przez ówczesne Muzeum Wielkopolskie, zginęły w czasie wojny. Po 1945 roku zaczęto kompletować je na nowo. Były one już eksponowane w filii Muzeum Narodowego w Rogalinie. Po powrocie galerii rogańskiej z ZSRR, zbiory etnograficzne trzeba było zmagazynować, nie było możliwości pokazania ich szerokiemu społeczeństwu.

W czerwcu br. Prezydium RN przeznaczyło gmach przy ulicy Grobla na Muzeum Etnograficzne. Z funduszy Prezydium RN oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki, dom ten, bardzo zaniedbany, zostanie odremontowany. W końcu 1964 roku — jak nas zapewnia mgr Błaszczyk — Poznańowi przybędzie nowa placówka kulturalna. (ob)

Imprezy Klubu Wolnej Myśli

Klub Wolnej Myśli (Poznań, ul. Woźna 12) urządza w najbliższym tygodniu następujące imprezy:

Poniedziałek, godz. 18 — spotkanie szachistów, godz. 20 — program telewizyjny.

Wtorek, godz. 19 — prof. J. Topolski wygłosi prelekcję p. t. „Współczesna Hiszpania“.

Sroda, godz. 19 — koncert muzyki jazzowej w wykonaniu Zespołu Młodzieżowego.

Czwartek, godz. 18 — „Wieczór prozy i poezji“ Tadeusza Borowskiego. Prowadzą aktorzy sceny poznańskich E. Pietryk i C. Kussyk.

Piątek, godz. 19 — Odczyt mgr. St. Tomaszewskiego p. t. „O sytuacji na Kubie“ (część II).

Sobota, godz. 19 — Koncert wokalisty i pianisty. W programie arie i pieśni w wykonaniu S. Benk — śpiew, prof. A. Kamiński — fortepian.

Niedziela, godz. 18 — Odczyt mgr. Henryka Chylińskiego p. t. „Przygotowanie do Soboru Powszechnego“.

INFORMUJEMY

Zarząd Oddziału Miejskiego Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu zawiadamia, że powrót dzieci z kolonii ZNP z Dąbowa nastąpi 22 bm. o godz. 22.27 — pociągami nadzwyczajnym nr 87820.

Dla terenów dotkniętych huraganem

Prezydium Komitetu Odbudowy Kraju i Stolicy w Poznaniu, na którego czele stoi zastępca przewodniczącego Prez. WRN, mgr T. Kwaśniewski, podjęło na swym ostatnim posiedzeniu jednomyślnie uchwałę o przekazaniu na rzecz Gromadzkiej Rady Narodowej w Brodach, pow. Nowy Tomysł, sumy zł 100.000 — na pomoc dla dotkniętych klęską ostatniej huraganowej burzy jako przesłankę nad powiatem nowotomyskim.

Wojewódzki Komitet SFOS wobec ogromu klęski jako dotknięta wspomniany powiat pośpieszył natychmiast z pomocą i już w dniu 14 bm przekazał wspomnianą kwotę. (na)

Jerozolima maj — czerwiec 1961

NA PROCESIE EICHMANN

8

Być w Jerozolimie i nie widzieć Eichmanna — mordercy sześciu milionów? Dla turystów zagranicznych to dodatkowa atrakcja. Codziennie więc rano przed gmachem komendy policji jerozolimskiej ustawia się długa kolejka po karty wstępu na proces. Codziennie tłum zapełnia salę procesową Beit Haam.

Z widzami na procesie jest wiele kłopotu. Tłoczą się, oglądają Eichmanna w klatce i żywo reagują na to, co się dzieje na sali. Nic dziwnego. Są tu byli więźniowie getta i obozów. Niedobitki uratowane z rąk eichmannów. Zdarza się, że któryś z posiadaczy kart wstępu nie wytrzyma i głośno reaguje na zeznania świadka. Pewnego dnia, gdy zeznał baron Freudenheim, żydowski-węgierski milioner-arystokrata, dwóch węgierskich Żydów zostało usuniętych z sali sądowej przez policję. Po prostu nie wytrzymały ich nerwy. Pan baron opowiadał bowiem o swoich kontaktach z Niemcami, o tym, jak oszukiwano setki tysięcy ludzi, a ratowano jednostki. Rodzina pana barona z pomocą eichmannowskiego wspólnika i pełnomocnika Wysłanego została wywieziona za granicę, 400 tysięcy Żydów węgierskich wywieziono do Oświęcimia. Niewielu z nich się uratowało. Właśnie ci dwaj, obecni na sali, przeszli piekło obozu, byli świadkami śmierci swych najbliższych. A baronowie Freudenheimowie zapewniali ich, że jadą do pracy...

Do gmachu sądu codziennie przywożą worki listów. Na procesie jest specjalny urząd pocztowy. Tu odbierają dziennikarze swe listy i gazety. Tu przychodzą też listy do Eichmanna i jego sędziów. Różne to listy. Pisane przez nieznanych i znanych ludzi. Listy do Eichmanna nie są doręczane adresatowi. Zabiera je służba bezpieczeństwa Izraela. Jednemu z izraelskich dziennikarzy, pracownikowi pisma rządzącej partii, udało się dotrzeć do kilku listów. Oto jeden z nich, nadany z którejś z południowo-amerykańskich republik. Kilka słów napisanych na maszynie. Wyrazy uznania za śmierć sześciu milionów, wyrazy żalu, że inni zostali przy życiu. Jest więcej takich listów. Może miały podnieść na duchu Eichmanna?

Oto listy do prokuratora generalnego Hausnera. Niektóre pełne bólu i żalu lub zawierające zastrzeżenia formalne „czy faktyczne do procedury. I wreszcie listy-ciosy. Pewien Amerykanin pisze do oskarżyciela Eichmanna:

„Wielce Szanowny Panie dr Hausner. Gdy oglądam w telewizji sprawozdania z procesu Eichmanna i czytam je w prasie dochodzę do przekonania, że nieważkie tych Niemców bardziej nawet niż moją tęsknotą...“

Inny list ze Stanów proponował zamknięcie Eichmanna w klatce w ogrodzie zoologicznym i karmienie go orzesz-

kami. To także nie dowcip, a propozycja przesłana prokuratorowi dr. Hausnerowi przez ordynatora jednego z dużych szpitali w USA...

O tym wszystkim nie wie główny bohater procesu. Siedzi w swojej szklanej klatce. Jest obłożony stertą książek i papierów. Słucha uważnie przebiegu procesu. Notuje pilnie zeznania świadków. Śledzi polemiki prokuratora z obrońcą. Ma kamienną twarz. Nie reaguje na nic. Zimny, beznamiętny. Przypatruje się zza okularów świadkom. Niektórzy stawiali przed nim przed laty. Pastor Grueber — duchowny ewangelicki, który próbował ratować Żydów i przesiedlał wiele lat w obozach koncentracyjnych, przychodził do Eichmanna w Berlinie... Joel Brand był u niego w hotelu „Majestic“ w Budapeszcie. Tu Eichmann przedstawiał propozycję swojej transakcji — milion ludzi za dziesięć tysięcy ciężarówek, krew za towar. Dziś znów widzi tych ludzi. Patrzy na nich ze szklanej klatki, robi notatki.

Z miejsc dziennikarskich widać dobrze twarz Eichmanna i jego stół w klatce. Pedantycznie poukładane leżą książki w kolorowych okładkach. Można je rozpoznać: oto trzytomowy zbiór dokumentów Poljaka i Wulfa: „III Rzesza i Żydzi“, „III Rzesza i jej sluzzy“, „III Rzesza i jej myśliciele“. W każdym z tych wielkich tomów nazwisko Eichmanna powtarza się wielokrotnie, w każdym z tych tomów są nazwiska jego szefów, współpracowników. Eichmann sięga często do tych tomów. Wśród stosu książek można rozpoznać obwołane wielkiego dzieła: „Ostateczne rozwiązanie“, tak nazwany plan eksterminacji Żydów, taki tytuł nosi książka Reitlingera. Na stole Eichmanna leży niemieckie tłumaczenie tej książki. Na czarnym grzbiecie widnie-

ją wystylizowane litery tytułu „Die Endlösung“. Eichmann wertuje jej kartki. Szuka jakiegoś szczegółu „swej pracy“, którą opisał Reitlinger. Eichmann ma kamienną twarz, siedząc w klatce pedantycznie pracuje. Tak jak kiedyś, przed laty wysłał transporty na śmierć...

Z miejsc dziennikarskich widać też dobrze długi stół, przy którym siedzą prokuratorzy i obrońcy. Ci siedzą tyłem do sali. Na wprost mojego miejsca widać plecy i tegi kark doktora Serwatiusa, obrońcy Eichmanna.

Serwatius traktuje obronę swego klienta na serio. I nie sądzi, aby przyczyną tego było wysokie honorarium. Dr Serwatius nie po raz pierwszy broni zbrodniarza hitlerowskiego. Pierwszym jego klientem był oskarżony Sauckel na procesie głównych zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze. Dr Serwatius kwestionował prawomocność sądu. Dr Serwatius próbował przekonać sędziów, że działalność Eichmanna była wyłącznie natury politycznej, że wszystko co robił miało charakter polityki, a nie zbrodni.

Dr Serwatius jest dobrym niemieckim adwokatem. Świetnie zna prawo niemieckie, angielskie, izraelskie. Raz po raz powołuje się na paragrafy, precedensy, fakty. Ale dr Serwatius jest formalistą i to go gubi. Gdy na procesie zeznał słynny Joel Brand i opowiadał o szczegółach „transakcji“ proponowanej przez Eichmanna, adwokat chce udowodnić „uczciwość“ swego klienta. Pyta świadka, czy to prawda, że Eichmann był gotów dokonać wymiany Żydów na ciężarówki „na raty“, a więc najpierw tysiąc ciężarówek na

sto tysięcy Żydów. To prawda — odpowiedział Joel Brand — Eichmann wysuwał taką propozycję. A więc — ciągnął dalej dr Serwatius — to znaczy że Eichmann chciał uczciwie przeprowadzić tę transakcję? Przewodniczący sądu, dr Landau nie wytrzymał i zadał pytanie: „pan myśli to ironicznie, panie doktorze?“ Adwokat z Kolonii, sława niemieckiej palestry, dr Serwatius nie zrozumiał pytania, choć było zadane w jego ojczystym języku i powtórzył jeszcze raz poprzednie słowa o uczciwej transakcji...

Jak łatwo i jak trudno jest zrozumieć postawę tego adwokata o tegim karku. Jemu nie chodzi tylko o Eichmanna. On broni siebie, swojej postawy w czasach III Rzeszy, w czasie wojny, gdy nosił mundur majora Wehrmachtu. Broni swoich pozycji politycznych...

Proces trwa już czwarty miesiąc. Teraz zeznaje sam Eichmann. Codziennie systematycznie i pewnie zaprzeczając oskarżeniu. On wypieniał tylko swe obowiązki, rozkazy zwierzchników. To wszystko.

Pośród 500 dziennikarzy zostało w Jerozolimie niewielu. Proces trwa czwarty miesiąc. Dziennikarze szukają innych sensacji. Kiedy zapadnie wyrok na Eichmanna, wielu Niemców odetchnie. Sprawa zostanie załatwiona.

Kiedyś, po I wojnie, nieznanym wówczas jeszcze pisarz Theodor Plivier napisał książkę pod znanym tytułem: „Cesarz odszedł, generałowie zostali“. Jakże ten tytuł jest nadal aktualny i jak potrzebne są pióra demaskatorskie, które tym, co zostali i tym co milczą nie dadzą spokoju. Dlatego trzeba pisać nie tylko o tym procesie. (ZAP)

ALEKSANDER DROŻDŻYŃSKI

Z obu stron okienka — człowiek

„Aparat radziecki powinien być nieskomplikowany, wykwalifikowany, niekosztowny i operatywny, bez żadnych objawów biurokracji, rutyniarstwa i mitręgi”.

(Z programu KPZR)

Biurokracja jest jak hydra. Zetniesz jej jedną głowę — odrasta druga. Biurokraci są niezwykle pomysłowi, pracowici, sprawni — gdy chodzi o obronę ich pozycji. W jednej ze swych książek Erenburg opisuje bardzo charakterystyczną rozmowę:

„Słishy kiedys razem wieczorem, wpadłam w kalużę — woda po kolana. Naturalnie za kłębem: „Niech to diabli, deski nie mogli położyć!” A on mnie strofuje: „Jak można na to zwracać uwagę? Jeżeli jest jeszcze u nas bioto, to dlatego, że budujemy”. Istny dzięcioł! Zapomniał nawet, że to się dzieje nie w Nowosybirsku, ale w Tomsku, i że tutaj nie się nie buduje”.

Takimi argumentami, jakich użył ów „dzięcioł” posługują się niekiedy ludzie naiwni, ale częściej — biurokraci broniący się przed zarzutami przy pomocy szantażu. Chwytają się również innych metod, znanych nam przecież nie tylko z literatury, lecz przede wszystkim z życia.

Pragniemy nie tylko jeść

Usunięcie biurokracji jest jedną z najważniejszych potrzeb społeczeństwa. Pragniemy nie tylko jeść, ładnie się ubierać, chodzić do teatru, lecz chcemy również, by traktowano nas uczciwie, z szacunkiem należnym współobywatelom, by załatwiano nasze sprawy bez mitręgi i spoglądania na nas z góry.

W projekcie programu KPZR wzięto pod uwagę i tę potrzebę społeczną.

„Aparat radziecki powinien być nieskomplikowany, wykwalifikowany, niekosztowny i operatywny, bez żadnych objawów biurokracji, rutyniarstwa i mitręgi”.

Zdanie to wyjęte z projektu Programu KPZR świadczy o zdecydowanej woli przeciwstawiania się wszelkim niewłaściwym urzędniczym praktykom. Podobnych sformułowań można oczywiście znaleźć tam więcej. O potrzebie walki z biurokracją mówiono i pisano jednak często, lecz — jak pamiętamy — słowem tym nie zawsze towarzyszyły czyny. Dochodziło do tragicznego w swych skutkach odejścia praktyki od teorii. Znaczenie projektu polega w tej dziedzinie

kusji. Dorobek ich jest bardzo bogaty. W czasie lektury projektu programu staje się oczywiste, że jego autorzy bardzo głęboko zastanawiali się nad wnioskami wysuwanymi w toku tych dyskusji.

Jedną z przyczyn biurokracji są niewątpliwie pewne nawyki w pracy i przyzwyczajenia w myśleniu wyniesione z ustroju kapitalistycznego. Machina rządzenia w państwie burżuazyjnym z natury rzeczy jest przeciwstawiana masom, a prościej mówiąc — urzędnik w załadzie reprezentuje świadomie lub mimo woli interesy przeciwstawne dążeniom tzw. penta. Urzędnik ten przejmując często od swych mocodawców lekceważący stosunek do ludzi z drugiej strony okienka. Projekt programu nie pomija tej tak ważnej sprawy i wielką wagę przykłada do problematyki etycznej, postuluje „całkowite przezwyciężenie przeżytków, poglądów i obyczajów burżuazyjnych”, przeciwstawia się patrzeniu z góry na współobywateli. Autorzy

jego uważają, że niezbędne są „humanitarne stosunki i wzajemny szacunek między ludźmi”.

Wpływ na żywotność biurokracji miały niewątpliwie również niektóre posunięcia związane z centralnym planowaniem oraz kierowaniem gospodarką i całym życiem społecznym. Różne są opinie na ten temat. Jedni sądzą, że wzrost roli państwa, centralnej administracji oraz planowanie stawało się w okresie przejściowym obiektywną tendencją do biurokratyzacji aparatu rządzenia. Inni dowodzą, że „nasza” biurokracja nie wynika z warunków istniejących po obaleniu kapitalizmu, lecz jest wycieczką w istotę socjalizmu.

Kierunek przemian

Pewne jest w każdym razie, że odchodzenie od zasad demokracji socjalistycznej, położenie nadmiernego nacisku na pierwszy człon formuły: centralizm demokratyczny, łamanie praworządności i w ogóle to wszystko, co miało związek z kultem jednostki — stwarza warunki dla bujnego rozwoju biurokracji.

Autorzy projektu programu zdecydowanie przeciwstawiają się tym tendencjom. Piszą oni:

„Wszechstronne rozwijanie i doskonalenie demokracji socjalistycznej, aktywny udział wszystkich obywateli w rządzeniu państwem, w kierowaniu budownictwem gospodarczym i kulturalnym, usprawnienie pracy aparatu państwowego i wzmocnienie kontroli narodu nad jego działalnością — taki oto jest główny kierunek rozwoju państwowości socjalistycznej w okresie budowy komunizmu”.

Ten ogólny kierunek przemian, zerwanie z wypaczeniami socjalizmu, jakie kiedyś miały miejsce — znajduje swój wyraz nie tylko w projekcie programu, lecz również w życiu. Baza, na której rośnie biurokracja — kurczy się w Związku Radzieckim coraz bardziej.

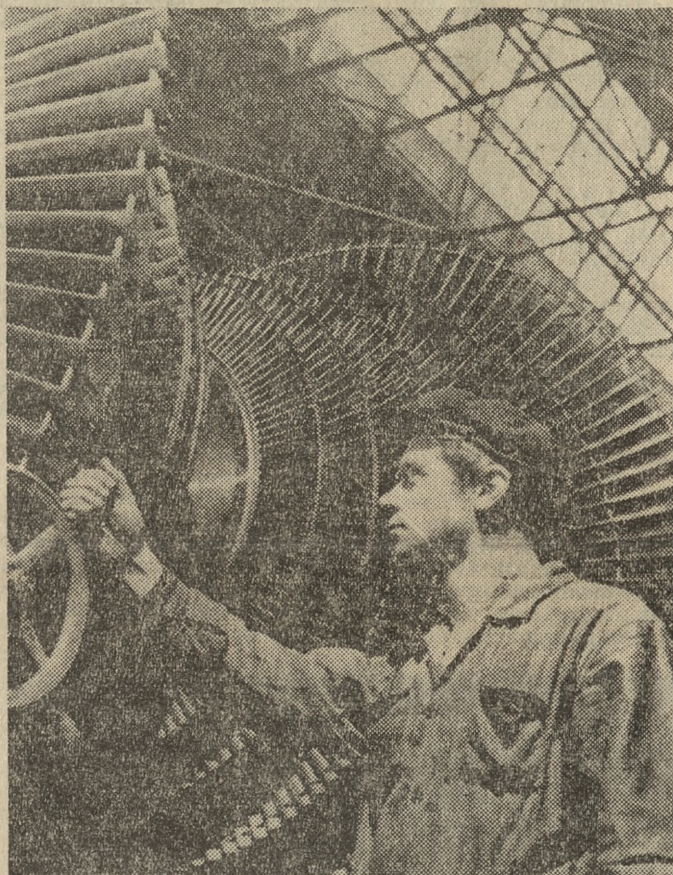
Projekt programu jest zapowiedzią dalszych zmian w tym kierunku. Autorzy jego, podkreślając znaczenie demokracji socjalistycznej, zapowiadają równocześnie użycie bardzo konkretnych metod zwalczania biurokracji. Lecz jest to już temat odrębnego artykułu.

LESŁAW TOKARSKI

Bagaż starych nawyków

Przyczyny biurokracji w państwie socjalistycznym były przedmiotem wielu dys-

Turbiny dla elektrowni wodnych



Zespół Zakładów Metalurgicznych w Leningradzie, biorąc udział we współzawodnictwie na cześć XXII Zjazdu KPZR, zobowiązał się wykonać na dzień jego otwarcia parowe i wodne turbiny o mocy równej wyprodukowanemu w 1960 roku. Ogromne osiągnięcia we współzawodnictwie uzyskali robotnicy oddziału turbin parowych. Wykonali oni przedterminowo turbinę o mocy 200 tysięcy kilowatów i zaczęli montaż maszyny o tej samej mocy dla Zmiejewskiej Elektrowni Wodnej. Fot. — CAF

Mikroskop — rewelacja

Uczni z Instytutu Cytologii (nauka o budowie i czynnościach komórek organizmów żywych) Akademii Nauk ZSRR opracowali nowy typ mikroskopu przeznaczonego do obserwowania procesów zachodzących w organizmach żywych. Wykorzystali oni właściwość wielu części składowych komórek żywych wysyłania promieni widzialnych pod wpływem naświetlania niedostrzegalnymi dla oka ludzkiego promieniami ultrafioletowymi. Aparat fotograficzny połączony z mikroskopem robi zdjęcia na kliszach czułych na promienie ultrafioletowe, a jednocześnie oko obserwatora widzi fluorescencję wywołaną przez promieniowanie ultrafioletowe.

W ten sposób udaje się znacząco lepiej niż dotychczas prześledzić wymianę materii wewnątrz komórek i powstawanie niektórych gatunków ciał białkowych. Nowy mikroskop został zaprezentowany na Międzynarodowym Światowym Kongresie Biochemii, który odbywa się obecnie w Moskwie (SK)

DRUGOROCZNIACY

Winni są wśród nas

Jeszcze 10 dni i stwierdzimy (z żalem, z radością — niepotrzebne skreślić) „i po wakacjach!” Słowa: szkoła, nauka, uczniowie, nauczycielstwo odnawiane teraz będą na wszelkie możliwe przypadki. Chcemy być oryginalni — w czasie wakacji piszemy o niewakacyjnym problemie. To temat, na dobrą sprawę, za wsze aktualny. Imię jego: drugoroczność. Wskażemy na kilka, ale ważnych przyczyn, które urodziły tę parszywą mysz...

Około 70 proc. uczniów kończy szkoły podstawowe w terminie, ale już ok. 20 proc. kończy je po 8 latach, przeszło 5 proc. po 9 latach, 3 proc. po 10 latach itp. Około 25 proc. dzieci (przede wszystkim na wsi) nigdy nie kończy szkół podstawowych.

Z analizy przeprowadzonej przez Ministerstwo Oświaty wynika, że tam, gdzie jest kadra nauczycielska o wysokich kwalifikacjach, gdzie organizacja pracy szkolnej nie jest spychana na margines zainteresowań rad pedagogicznych, a współpraca z rodzicami jest właściwa, tam odsetek uczniów niepromowanych jest stosunkowo niski. Np. w Poznaniu i w woj. poznańskim wynosi zaledwie ok. 5 proc., ale już w Olsztynie (przewaga pedagogicznych „średniaków”) jest trzykrotnie wyższy.

Władze zadają sobie trud i przesiedziły naukę jednego rocznika, który rozpoczął naukę w roku szkolnym 56/57 (w woj. olsztyńskim). Okazuje się, że w ciągu zaledwie 3 lat wykruszyło się aż 42,5 proc. uczniów! Tego zjawiska nie da się wytłumaczyć racjami pedagogicznymi. Twierdzenie kierowników szkół, nauczycieli, że pozostawienie ucznia na drugi rok w tej samej klasie daje gwarancję, że po tak przykrej nauce będzie się lepiej uczył, jest bezzasadne.

„Zarys Pedagogiki” podaje wyniki tych badań. Wykazały one, że zaledwie 39 proc. repetujących uczyło się lepiej przy powtarzaniu klasy, 30—50 proc. powtarzających klasę nie wykazało żadnych osiągnięć ponad te, które mieli w roku poprzednim, a w 10—30 proc. postępy uległy pogorszeniu.

Z ankiety przeprowadzonej przez studentów Wydziału Pedagogicznego UW wynika, że nauczyciele upatrują przyczyn drugoroczności przede wszystkim w rodzicach (87 proc. wszystkich wypowiedzi) i w uczniach (13 proc. wypowiedzi), uczniowie przyczyną swego nieszczęścia upatrują w swoim nie najlepszym stosunku do nauki (80 proc. odpowiedzi) i w warunkach domowych, natomiast według ro-

Wnioszek jest jasny: wina za drugoroczność uczniów roztacza się na wiele osób i instytucji. Zespołenie ich sił dopiero może dać w rezultacie jeżeli już nie całkowitą likwidację, to przynajmniej wydatne zmniejszenie zjawiska, które temu na imię: drugoroczność.

W tym miejscu warto wspomnieć (w charakterze wniosku) o inicjatywie Związku Zawodowego Hutników. Otóż Związek ten nie tylko patroluje wielu szkołom, nie tylko dzieli się sprzętem, odpadami surowcowymi, ale również podjął z rodzicami i z nauczycielstwem obowiązki wychowawcze i pedagogiczne. W ub. roku Huta Kościuszkowska zorganizowała pomoc w nauce dla 800 dzieci hutników, przede wszystkim dla repetentów, dla zagrożonych drugorocznością, dla dzieci sierot, pólserot, dla dzieci rodzin wielodzietnych i dzieci zaniedbanych. W rezultacie promocja wzrosła o 70 proc.

MIROSLAW SANIGÓRSKI

„Honorowy wódz Indian”

W wydanej w Bielefeld (NRF) broszurze pt. „Najciekawsza historia naszych czasów”, która ukazała się w ramach serii „Droga Niemiec”, użyto różnych chwytów propagandowych dla zdobycia dla Adenauera CDU sympatii wyborców. W broszurze zamieszczono m. in. szkic przedstawiający kanclerza Adenauera razem z królową brytyjską Elisabeth, który zaopatrzone pod piem: partnerzy wolnego świata. Wywołało to ostry sprzeciw wielu dzienników brytyjskich, które zaprotestowały przeciwko posługiwaniu się przez CDU osobą królowej w propagandzie przedwyborczej. Dzienniki podały reprodukcję tego szkicu, a „Daily Sketch” za miesiąc dodatkowo drugi, przedstawiający Adenauera jako wodza honorowego Indian. Dając wyraz swojemu oburzeniu na praktyki zachodniemieckiej CDU pismo stwierdza, iż jest to w propagandzie wyborczej wydatek bez precedensu. Angielskim prawem zwyczajowym jest zakaz posługiwania się w jakiegokolwiek formie osobą królowej brytyjskiej dla celów związanych z działalnością partii politycznych. (ZAP)



— No cóż, intuicja, jak wszystko co subiektywne, może zawieść. Ja też nie znam go, kto wie, może zyskiwał przy blizszym poznaniu? Ale teraz nie ma o czym mówić. Powinniśmy jak najszybciej zrobić coś, by przejść nad tym do porządku dziennego. Ostatecznie przyjechalibyśmy na wczasy, żeby odpocząć i rozerwać się. Przede wszystkim powinniśmy ośwoić się z tym pokojem. Co pan myśli o brydżu? Może by wreszcie rozegrać kilka rereków? Pobiegnę na górę zorganizować partnerów.

SĄDZI PAN, ŻE PRZEGRAM?

Nigdy nie trzeba było mnie dwa razy zapraszać do brydża. Poza tym — kto wie? Może rzeczywiście im szybciej ośwoimy się z tą historią, tym lepiej? A nuż morderca oswoi się za bardzo i palnie jakieś głupstwo?

Przygotowałem stolik (na wszelki przypadek jak najdalej od tego fatalnego fotela) i poszedłem po karty. W hallu natknąłem się na Kowalika.

— Co się stało? — szepnął. — Ma pan taką podnieconą minę!

— Nie szczególnego. Rozmyślałem nad tym i owym...

— I co?

— Myślę — rzekłem z godnością — że morderca strzelał przez okno.

Kowalik zachichotał.

— Odkrył pan resztki deszczu w skrzynce, co? Brawo! I co pan zamierza teraz?

— Zagrać w brydża — odparłem wściekle. — Na nic nie mam ochoty, tylko na trzech przyzwolonych partnerów. — Świętnie! Porozmawiamy wieczorem. A zatem wszyscy będą teraz tu, w świetlicy? Doskonale!

— Co pan zamierza? — zjeżyłem się.

— Nic — rzekł z uśmiechem. — Wyjdę sobie przed dom i będę obserwował kwiatki. Ko-lo-sal-nie uwielbiam kwiatki o tej porze. Powodzenia!

Ola i Szuplicka z niepokojem zerkały w tamten kąt, ale gdy usiedliśmy do gry, nastrój poprawił się znacznie. Zjawił się również Ryssy z gazetą w rękę.

Pociągnęliśmy karty.

Początkowo sądziłem, że będzie więcej zabawy niż uczciwego brydża, ale po kilku rozdaniach zauważyłem z przyjemnością, że obie panie grają zupełnie dobrze. Pierwszego robra rozgrywałem z Szuplicką. Cmokala nad każdą lewą, a co trzecie zagranie komentowała powiedzonkiem pamiętającą wojnę francuską, ale musiałem przyznać, że rozgrywała niezwykle starannie i bez błędów. Sztrum rozmyślał długo i z widocznym wysiłkiem, jednak bez istotnych rezultatów, toteż szybko zdobyliśmy przewagę. Wreszcie trafiła się ciekawa, choć śliska karta, dolicytowaliśmy się szlemika i Szuplicka, po efektownej paradzie, zakończyła zwycięsko partię.

— Brawo! — krzyknąłem. — Zrobiła to pani wspaniale! To był szlemik nie do wygrania!

— Pewnie! — wtrąciła Ola. — Była pani bez jednej, gdyby mój partner nie wyszedł w asa.

— Nie rozumiem! — zdumiał się Sztrum. — Przecież przy szlemiku muszę wistować asem!

— Wcale pan nie musi! — westchnęła Ola i spojrzała na mnie porozumiewawczo. — To było... to było samobójstwo!

Raptem zapadła cisza. Przejęty grą, nie zwróciłem w pierwszej chwili na nią uwagi. Wszyscy jak na komendę spojrzeli w kąt, w którym ciemniały dwa puste fotele.

Ryssy powoli opuścił gazetę na kolana.

— Przepraszam — szepnęła Ola. — Najmocniej przepraszam... Czy gra idzie dalej?

— Oczywiście — rzekłem niewinnie. — Trzeba grać dalej. Rozegraliśmy pierwszą partię. Teraz trzeba wygrać robra, a to o wiele trudniejsze.

— Sądzi pan, że przegram? — uśmiechnęła się wyzywająco.

— Wiele zależy od szczęścia — zauważyłem.

— I od umiejętnego wykorzystania karty — dodała.

— Zgadza się pan?

— Oczywiście! Niech pani stara się nie popełnić żadnego błędu, bo to najtrudniej naprawić.

— Dziękuję za dobre rady — uśmiechnęła się łodowato.

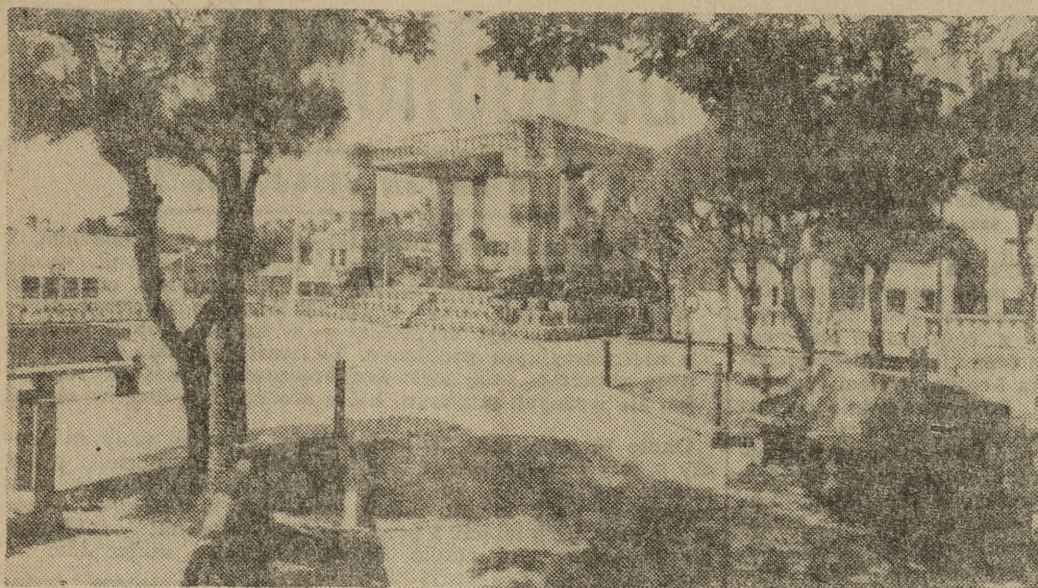
— Postaram się z nich skorzystać.

Zagryzła usta i zawzięcie tasowała karty. Była zbyt inteligentna, by nie pojęła sensu tego, co mówiłem.

Ze spokojem patrzyłem na jej piękną twarz. Czy tak wyglądała twarz mordercy?

Jeżeli tak, to gra na pewno nie była łatwa.

(c. d. n.)



Znany w Ameryce teatr na wolnym powietrzu w meksykańskim mieście portowym Contracoalcos. Fot. — API

Czy Veracruz stanie się Villa Rica?

Korespondencja red. A. Pawlikiewicza z Meksyku

Veracruz, w sierpniu.

Kiedy w południowych godzinach dotarłem do Veracruz, nad Atlantykiem, było powyżej 40° C w cieniu. Przez place i uliczki przetaczała się tropikalna senna. Kto żył chował się przed bezlitosnym słońcem. Małe tramwaje — całkowicie otwarte — więc bez drzwi i okien, sunęły leniwie po wysłużonych szynach — jakby poddając się ogólnemu nastrojowi.

W poszukiwaniu cienia wszedłem do pierwszego lepszego tramwaju. Trafiałem szczęśliwie, bowiem w ciągu pół godz. objechałem dookoła niemal całe miasto, aby w końcu wyładować w porcie. Po drodze podziwiałem stare uliczki o bajecznie kolorowych domkach, nadmorskie bulwary, osłonięte palmami, i kilometrowe plaże, na których było więcej foteli niż ludzi.

Reprezentacyjny bulwar zajęty jest wyłącznie przez nowoczesne hotele. Naprzeciw nich — port. Kilka statków bander skandynawskich, jeden francuski...

Robotnicy portowi pracowali w tak zwolnionym tempie, że zwróciło to moją uwagę.

Jak się okazało, nie tylko upał był tego przyczyną.

Po prostu armatorzy zalegają od pół roku z wypłatą, więc praktycznie za darmo pracujący robotnicy wola pogawędzić w cieniu niż ładować potrzebne skrzynie.

Magazyny i duże place załadowane towarami. W większości europejskie maszyny i meksykańskie półfabrykaty, oraz główny artykuł eksportowy — cukier. Roczny przeładunek portu wynosi 1 mln. ton. Mógłby być większy, gdyby istniały techniczne możliwości, przede wszystkim krany i dźwigi.

Testament konwistadora

Kiedy Cortez zakładał pierwsze miasto na ziemi meksykańskiej, nazwał je Villa Rica de Veracruz, „bogatym miastem”. W okresie hiszpańskiego wladania takim było bezspornie. W ubiegłym stuleciu znacznie podupadło. Dziś Veracruz liczy ponad 100 tys. mieszkańców i jest największym portem Meksyku.

Z rozmów, które przeprowadziłem, jasno wynika, że mo-

żliwości tego portu są zaledwie w części wykorzystane. Niemal kompletnym odlugiem stoi rybołówstwo. Widziałem kilka nacie kutrów i wiele motorowych łodzi — do obwożenia amerykańskich turystów po zatoce. A tymczasem na morzu grasują dziesiątki kutrów amerykańskich, które na meksykańskich wodach terytorialnych łowią tony znakomitych krabów.

Zapomniano 10 tys. km

Meksykańczycy zwą to, i słusznie, „piraterią”, ale jeszcze niewiele przykładać wysiłków, aby sami zawiązać bogactwami morza.

Meksyk leży wśród dwóch oceanów. Długość wybrzeży wynosi ponad 10 tys. km, ale 70 procent wybrzeża jest całkowicie niewykorzystane gospodarczo! Meksyk nie ma żadnej tradycji morskiej — z wyjątkiem podboju, który z morza przychodził. Ludność ci snęła się w centrum kraju, na płaskowyżu i w górach.

Teraz następuje powolne przebudzenie.

Meksykańczycy odkrywają morze. Ścisłej mówiąc, to obecny prezydent Lopez Mateos, rzucił hasło „marcha al

mar” — marsz ku morzu. Ale jego pełne zdobycie, to sprawa długich jeszcze lat. Praktycznie rzecz biorąc Meksyk nie ma własnej floty handlowej, nie mówiąc o pasażerskiej.

Nie posiada żadnej wielkiej stoczni.

Płaci 30 mln. dol. rocznie za korzystanie tylko z jednego amerykańskiego portu w Bronsville nad rzeką Bravo.

Kierunek na dwa oceany

Poza Veracruz oglądałem inne porty nad Zatoką Meksykańską i Pacyfikiem. Wiało w nich nie tylko morską „brisą”, lecz i ciszą godną prowincjonalnych miasteczek, lecz nie miast portowych. Meksyk jako państwo morskie ma przed sobą olbrzymią przyszłość. Leży na wspaniałym szlaku oceanicznym między dwoma kontynentami: azjatyckim i europejskim.

Projektuje nawet budowę kanału, który by połączył oba oceany i stał się zwycięskim konkurentem Panamy.

To wszystko wymaga olbrzymich inwestycji, ale w jeszcze większym stopniu przypomnienia sobie przez samych Meksykańczyków że są narodem morskim.

Wtedy „Bogate Miasto Veracruz”, kwitnące w kolonialnych czasach hiszpańskie porty w Campache i Acapulco staną się dla Meksyku tym, czym są Szczecin i Gdańsk dla Polski — prawdziwym oddechem na cały świat!

ANTONI PAWLIKIEWICZ

W Niemczech Zachodnich od kilku lat daje się zauważyć znamienne zjawisko. O ile jeszcze w początkach powojennej do życia Bundeswehry stosunek społeczeństwa do niej był negatywny, o tyle w miarę upływu lat, sympatie zaczęły wzrastać i obecnie stosunek jest raczej pozytywny. Dowodzi tego m. in. wzrastające zainteresowanie wojskiem; poświęcenie się służbie wojskowej staje się swoistym zrealizowaniem ideału życiowego.

Stwierdzenie to nasuwa ostatnio często publikowane w prasie zachodniemieckiej wyniki ankiet czy — jak kto woli — badania opinii publicznej na od-cinkach związanych ze służbą wojskową.

Ankieta, przeprowadzona niedawno przez bönskie Bundesverteidigungsministerium ustaliła, że co jedenasty matura zostaje oficerem czasowym albo też oficerem zawodowym. Cóż skłania młodych ludzi do służby w Bundeswehrze przez trzy, sześć, dwanaście lat, a nawet przez całe życie? Fenomen wydaje się o tyle dziwnym, że jeszcze przed czterema laty, trudno było o kandydatów, dla poświęcenia się karierze wojskowej.

Jeżeli wierzyć ankietom bönskiego ministerstwa obrony, w roku 1962 na okragłą liczbę 32 tysięcy maturzystów, około 3000 młodych ludzi zaszło dobrowolnie oficerskie kadry Bundeswehry. Jeżeli wierzyć tej samej ankiecie, aż 43 procent zgłaszających się dobrowolnie kandydatów motywuje swój krok idealizmem. Innymi słowy: ukończeniem zawodu wojskowego. Dalsze 24 procent ma zamiar zacząć sobie sfinansować przez Bundeswehrę studia, które zapewnią w przyszłości dobrego zawód w życiu cywilnym.

Względność pewnych ankiet

Na pożytek Bundeswehrze!

Tymczasem całkiem inne wyniki przyniosła ankieta ustna prowadzona przez zachodniemiecki dziennik „Neue Rhein-Zeitung” wśród kończących szkoły średnie. Otóż wbrew wynikom, opublikowanym przez strasburskie ministerstwo obrony, abiturienti miasta Oberhausen wcale nie zamierzają wstępować do wojska z pobudek ideowych, a raczej traktują lata spędzone dobrowolnie w wojsku jako ostateczną deskę ratunku, szczególnie, gdy po ukończeniu matury, młody człowiek nie wie co studiować, wzglę-

Spółród wielu odpowiedzi cytujemy najbardziej charakterystyczne:

— „...Stypendium, które zapewnia Bundeswehra, umożliwi mi ukończenie studiów w randze oficera;

— „...pragnę zostać oficerem, aby w razie czego nie być wyłącznie rozkazobiorcą, lecz móc również samemu decydować;

— „...po kilku latach, z chwilą wygaśnięcia kontraktu, będę mógł zdobyć samodzielną egzystencję”.

Co to oznacza? Oznacza to, że Bundeswehra stanowi dla wielu młodych ludzi pomost, po przejściu którego można będzie osiągnąć stosunkowo pewną pozycję życiową. Niekiedy dobrowolnie poświęcenie się służbie wojskowej posiada znamiona ostatecznej deski ratunku, szczególnie, gdy po ukończeniu matury, młody człowiek nie wie co studiować, wzglę-

dnie nie posiada środków na studia. Te ostatnie momenty odgrywają w kraju „cudu gospodarczego” niemal rolę. Poza tym dobrowolność w podpisywaniu zobowiązań, powodowana jest — jak pisze ta sama prasa — wpływami otoczenia, namową rodziny i przyjaciół i dużą możliwością wyboru szeregu dyscyplin wojskowo-zawodowych, wśród których nauki techniczne cieszą się największym powodzeniem.

Tyle oficjalnie i półoficjalnie (prasowe) dane zachodniemieckie, które obrazują bez mała sielankowy stan rzeczywistości zachodniemieckiej.

Gdyby nie inna ankieta, tym razem wybitnie naukowa, firmowana przez Instytut Demoskopijny w Allensbach nad Bodensee. Testy przeprowadzono wśród 2000 osób i obejmowały one kilka zasadniczych pytań, w tym również na interesujący nas temat. M. in. padło następujące pytanie: „Przyjmując, że byłoby możliwe zlikwidowanie Bundeswehry. Czy byłobyście za zlikwidowaniem Bundeswehry, czy też za jej utrzymaniem;

A oto wyniki:

	1958/X	1961/III
Za utrzymaniem	50 proc.	52 proc.
Za zlikwidowaniem	33 „	29 „
Niezdecydowani	17 „	19 „

Z odwiedzinami na koloniach

O upartych wychowawcach

Przeglądałem się z dala ruchliwej gromadzie.

Na rozległym dziedzińcu wre praca. Chłopcy grabią aleje, prostują krzywą linię trawnika, dziewczęta wyrwają chwasty pano-szące się na klombach. Mali robotnicy tak są zajęci swym poważnym zadaniem, że nie zwracają wcale uwagi na otoczenie. Mogę więc śmiało przypatrzeć się dzieciom wysłuchując historii upartej walki o ich rozwój.

— Kolonie dla szkół specjalnych organizowane są dopiero od trzech lat. Zdawało nam się przedtem, że przerasta to nasze możliwości wychowawcze. Tymczasem jest inaczej.

Pani Kornelia Stawniak, nauczycielka Szkoły Specjalnej nr 2 w Poznaniu, ma dziesięcioletnie doświadczenie pracy pedagogicznej wśród dzieci słabiej rozwijających się umysłowo i psychicznie. Pracę na kolonii traktuje bardzo poważnie i z sercem.

— Właśnie tu — w czasie całodziennego pobytu z dziećmi — możemy dokładnie poznać ich psychikę. Tu dopiero odkrywamy wszystkie zastarzałe kompleksy, lęki i urazy. Nasze dzieci są bowiem wyjątkowo wrażliwe. Często żyją swoimi sprawami, wewnątrznie izolowane od społeczności. Nauczyć je żyć gromadnie — to jedno z najpoważniejszych zadań wychowawczych naszej kolonii. I trzeba przyznać, że mamy pod tym względem niezłe rezultaty. Nie posiadamy gotowych wzorów. Metody pracy z dziećmi tworzymy sobie sami.

Podstawowym czynnikiem wychowawczym jest u nas praca uwieczona zabawą. Nasze dzieci są u siebie w domu często traktowane „specjalnie” w zym tego słowa znaczeniu. Nie pozwala im się nic robić w przekonaniu, że zrobią źle. Tymczasem nic tak nie rozwija umysłowości naszych dzieci, jak zaufanie we własne siły sprawdzone widocznymi re-

zultatami ich pracy. Tu w Owińskich jest ogrodnictwo, gdzie dzieci przepracowały sporą ilość godzin przy zbieraniu owoców, pielieniu i wywożeniu zielska. Uznanie ogrodnika dla ich pracy, wyrażone oficjalnie na jednym z wieczorów świetlicowych, zostało przyjęte z radością, o jakiej się nie śniło wysoko premiiowanym pracownikom. Nasze zabawy pomyślane są również tak, aby wytworzyć poczucie gromady. Budujemy szalasy, robimy podchody, zabawiamy się w różne gry podkreślające rolę zespołu. Dzieci coraz bardziej czują się jedną rodziną. Są coraz mniej samotne.

Pani Nella — jak nazywają tu wszyscy swoją ulubioną nauczycielkę — mówi o trudnej pracy wychowawczej, jak o czymś zupełnie oczywistym. Nie tylko zresztą ona. Zespół wychowawczy kolonii Szkoły Specjalnej nr 2 w Poznaniu, przebywający w Owińskich budzi szacunek i podziw dla swej pracy. To są „zwariowani” ludzie. Zakochani w dzieciach pokrzywdzonych przez los. Ale zakochani mądrze. Starający się rozwijać ich umysły i przywołać uśmiech na często smutne i zadumane twarze.

*

Kiedy pod wieczór wędrowałam przez Owińską w stronę postoju autobusu, długo goniła mnie melodia „Zielonego walcu”, śpiewana przez gromadę dzieci z kolonii. Szłam w towarzystwie matki jednego z chłopców — członkini Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Specjalnej nr 2.



„Jak to na wycieczce ładnie”.

Fot. — „Głos”

— Wie pani, że mój Geniuś po raz pierwszy w życiu nauczył się śpiewać na tej kolonii. I wcale nie tęskni do domu. Stał się bardziej śmiały i swobodny. Nieba bym za to przychyliła tym nauczycielom.

Oczy matki lśniły przy tych słowach blaskiem, którego częstokroć starałam się zawrzeć w tym artykule.

ZOFIA ANDRZEJEWSKA

Włodzimierz Ścisłowski

„ARGUMENT”

Na marginesie przemówienia obrońcy Eichmanna — Servatiusa.

Eichmann niewinny! Pan mecenas wyroku pragnie Salomona!...a gdyby żył Salomon wtenczas — i on w komorze też by skończył.

Problematyka polsko-niemiecka

Zagadnieniom polsko-niemieckim poświęcony jest prawie w całości trzeci tegoroczny numer „Przeglądu Zachodniego”. W części artykułowej przynosi bardzo ciekawą rozprawę Z. Nowaka: „Źródła i dynamika rozwoju produkcji przemysłowej Niemiec Zachodnich”. W. Jakóbczyka: „Z dziejów walki o ziemię na pograniczu”, J. Krasuckiego: „Wpływ traktatu w Rapallo na stosunki polsko-niemieckie”. W dziale materiałów zamieszczono, z komentarzem Cz. Madajczyka, uważany dotychczas za zaginiony tekst memoriału opracowanego na polecenie Himmlera przez prof. Konrada Meyera-Hetlinga pt. „Generalplan Ost”, Rechtliche, wirtschaftliche und räumliche Grundlagen des Ostaufbaues”.

Wśród przeglądów i komentarzy znajdujemy m. in. komentarz A. W. Walczaka pt. „Od Bund der Heimatvertriebenen und Entrechteten (BHE) do Gesamtdeutsche Partei (GP)”, F. Miedzińskiego: „Polsko-niemiecka współpraca przygraniczna”, T. Krajczyckiego: „Rynek pracy w Niemieckiej Republice Federalnej” i inne.

Numer uzupełniają stałe rubryki ocen, not bibliograficznych i zapisków kronikarskich.

(ZAP)

USMIECHNIJ SIĘ!



Może pan policzyć trochę taniej — przecież tu tylko dziurki....

Jak z tego widać, pytanie było jednoznaczne, podobnie zresztą, jak i odpowiedzi. Większość wprawdzie nikła, lecz zdecydowanie opowiadała się za utrzymaniem Bundeswehry, i tu chyba mieści się sedno zagadnienia. Ostatecznie w ten sposób sformułowane pytanie, nie mogło przynieść innych odpowiedzi. Stawianie bowiem na posiadanie własnego wojska, nie koniecznie jeszcze musi oznaczać sprzyjanie kursowi „zimnej wojny”, pielegnowaniu jej pod auspicjami broni nuklearnej. Postawienie takiego pytania i pozytywna na nie odpowiedź nie musi również oznaczać, że stawiający na Bundeswehrę, stoją jednocześnie za wojennym programem. A więc programem Adenauera, Straussa, Brandta i tych wszystkich spośród kręgów bönskich, dla których Bundeswehra nie posiada charakteru sił obronnych a w całym tego słowa znaczeniu sił agresywnych; jako zbrojne ramię dążeń odwetowo-rewizjonistycznych — które jak oni marzą — urzeczywistnione być może zostaną pod firmą NATO. Tylko że później już „Befehl ist Befehl”.

Tak więc wyniki ankiety posiadają mogąco bardzo dwuznaczną wymowę: w zależności kto je przeprowadza, w jaki sposób formułowane są pytania, do kogo są one kierowane, czy stawiane są ustnie albo na piśmie i wreszcie kto oraz jakie wnioski wyciąga z otrzymanych w ankiecie odpowiedzi. Dla nas jednak wyniki i wnioski są jednoznaczne. Świadczą o odrodzeniu się militarystyki. Wiemy też, komu służy i w jakim celu prowadzone są tego rodzaju badania opinii publicznej. Reklamie zapatu do wojaczki.

M. JAŚKOWSKI

MYŚLI o KULTURZE

Z twórczości Andrzeja Stawara

ANDRZEJ STAWAR, KRYTYK-MARKSISTA, JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH POLSKICH LITERATUROZNAWCÓW ZMARŁ 5 SIERPNIA 1961 R. JEST TO, WEDŁUG ZGODNEJ OPINII ZNAWCÓW JEGO DZIEŁ, STRATA TRUDNA DO POWETOWANIA. ODSZEDŁ OD NAS CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ NIE TYLKO ŚWIETNYM ZNAWCĄ LITERATURY. BYŁ ON — JAK NAPISANO W JEDNYM ZE WSPOMNIENI POŚMIERTNYCH — WIELKIM AUTORYTETEM MORALNYM I POLITYCZNYM, JEDNYM Z NAJWYBITNIEJSZYCH KOMUNISTÓW POLSKICH.

Pisał on w r. 1930 r.: „Wybitni krytycy, jak u nas Mochacki, byli jednocześnie publicystami, wypowiadanie sądu o książce było dla nich środkiem, nie celem ostatecznym”. Słowa te można zastosować również do ich autora. W swych studiach o Bielińskim, Dostojewskim i Szolchowie, o Brzozowskim, Orkanie, Irzykowskim i Mieczysławie Szczuce nie tylko analizował ich myśli i warsztat, lecz starał się dochodzić do własnych uogólnień. Był to, rzecz można, krytyk-twórca.

Poniżej drukujemy wybór Jego myśli. Zdajemy sobie oczywiście sprawę z tego, że szczupły ten wybór może zwrócić uwagę czytelnika na nieznaczną tylko część dorobku Andrzeja Stawara.

Podkreślano... duży rozwój powieści historycznej, egzotycznej, a u niektórych autorów uchylenie się od tematów aktualnych. Przyczyną tych zjawisk są różne. Nie ulega jednak wątpliwości, iż motywem polemiki i krytyki społecznej... usunięte z powierzchni literatury znajdują ujście w tematach na pozór mało związanych z życiem, gdzie intencje autora z natury rzeczy wyrażają się w sposób pośredni. Charakterystyczne jednak, iż autorzy, jak Aleksiej Tolszaj, podkreślają to jako objaw wyższej ambicji pisarskiej nie bez uszczuplenia pod adresem typowego pisarza „piąteletki”, po kilku tygodniach po bytu w jakimś Magnitogorsku piszącego powieść industrialną, aby w następnym sezoniejechać do kolchozu po powieść kolchozową. Niewątpliwie ta beletrystyka jest masowo czytana. Ale nie od dziś wiadomo, iż to nie zawsze stanowi o rzeczywistym wpływie na umysły. Wytwarza się stan rzeczy znany w dotychczasowych literaturach, iż autorzy mniej popularni, często pozostający na drugim planie, wywierają na opinię wpływ większy niż autorzy o nakładach masowych...

(„Otello i okopowizny”, 1935 r.)

Pamiętać trzeba, iż literatura współczesna zawsze cierpi przy porównaniu z przeszłością, zwłaszcza gdy chodzi o narzekania na brak arcydzieł. Literaturę przeszłości ocenia się w pewnym zakresie wskutek zbliżenia dzieł wybitnych do siebie — przez co oczywiście, epoka współczesna traci na intensywności, wydaje się względnie jałowa...

Oceny literatury współczesnej z tego punktu widzenia, czy wydaje ona arcydzieła i jakie, należy uznać za przedwczesne. Zresztą historia nam wskazuje, iż arcydzieła nie przychodzi stąd, skąd się ich oczekuje. Dlatego tak zawodne są próby kreślenia perspektyw rozwojowych, przewidywanych procesów w literaturze i sztuce.

Bardziej konkretne zagadnienia nasuwają głosy, stwierdzające słabość czy nawet brak poczynnych beletrystyk masowej... W każdym razie kwestie takie, jak masowość rozpowszechnienia i oddziaływanie literatury pięknej, sprawy zawodowości w literaturze, dadzą nie ująć łatwiej i co ważniejsze, nastroją większe pole do wniosków praktycznych.

(„Z zagadnień prozy”, 1947 r.)

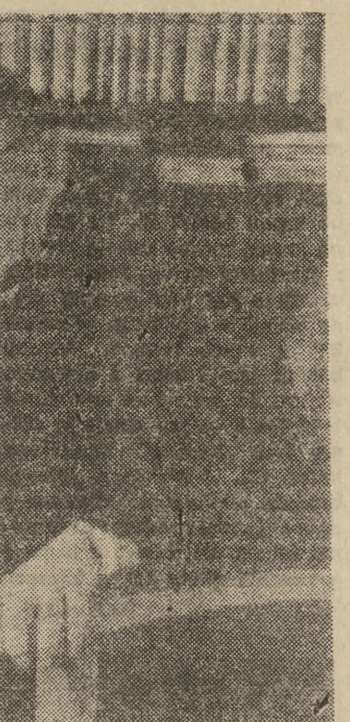
Brak solidnej masowej powieści występuje u nas przy zjawisku odrodzenia się beletrystyki brukowej... Nie ma żadnych po-

techniki, obfitość środków artystycznych, rutyna w ich używaniu. Nieraz widzimy wiele pomysłów, wynalazczości, tzw. talentu w utworach, które w wyniku ostatecznym słabo usprawiedliwiają nakład środków pisarskich. Decyduje ich właściwy sposób użycia, wybór, a to dać może tylko — filozofia pisarza, jego oddanie się przodującym ideom epoki.

(„Bohater naszych czasów” — 1948 r.)

Jeszcze przed stu laty znacząca część zainteresowania malarstwem u szerszej publiczności nosiła charakter prak-

tyczny. Jedynym sposobem przekazania rysów ludzkich, krajobrazu itp. było malarstwo i rysunek. Postępy fotografii zmieniły ten stan rzeczy...



Andrzej Stawar

wodów do uważania, iż istnieje jakieś masowe zapotrzebowanie na szmirę artystyczną — istnieje olbrzymie, ciągle nie zaspokajane zapotrzebowanie na sztukę; jeśli szmira spotyka poklask, to (z wyjątkiem rzadkich wypadków, gdy idzie o elementy zdemoralizowane) dlatego, że odbiorca nie posiada trafnych kryteriów odróżniających. Zajmuje go wszystko, wszystko bierze ryczałtem za sztukę.

(tamże)

O doniosłości dokonań w literaturze nie rozstrzyga (nigdy nie rozstrzygała), tylko znajomość

też. Ciekawe, że ta tak gęsta materia pozostaje w stanie gazowym. Pamiętać jednak trzeba, że temperatura białego karla wynosi około 100.000 st. C, czyli 16 razy więcej niż Słońca. Białe karły są niezwykle trudno dostrzegalne.

Astronomowie są zdania, że gwiazdy przechodzą długą ewolucję, a białe karły są jednym z ostatnich stadiów tej ewolucji. Nowo odkryta gromada oddalona jest od Ziemi o 800 lat świetlnych, należy zatem do naszej Galaktyki. Dotychczas nie znano białych karłów wcho-

dzących w skład Galaktyki. (sw)

FILM „Szklany pantofelek” i największy western świata

„Dziś w nocy umrze miasto” — nowy film reż. Rybkowskiego kupiły już: Austria, Związek Radziecki, Czechosłowacja, Szwecja i NRF; „Odwiedźny prezydent” sprzedaliśmy Hiszpanii o wiele korzystniej niż znaną komedię „Ewa chce spać”. Sprzedajemy coraz więcej filmów, by móc importować. O tym słynnym handlowym truizmie dobrze pamiętają nasi filmowcy z CWF.

Ostatnio zakupiliśmy nową partię filmów produkcji zagranicznej. Wśród nich „Dyliżans” (prod. USA) — największy western świata, zaliczany przez wielu krytyków do dwudziestu najlepszych filmów zrealizowanych w historii kinematografii. „Dyliżans”, opowiadający o przeżyciach grupy podróżnych jadących po terenach zajętych przez Indian, daleko wykracza poza problematykę zwykłego westernu. Jest jednocześnie subtelna analiza psychiki ludzi zagrożonych niebezpieczeństwem i film obyczajowy, ukazujący przekrój społeczeństwa amerykańskiego z połowy ubiegłego stulecia. Twórcą filmu jest wybitny amerykański reżyser — John Ford. W rolach głównych: Claire Trevor, John Wayne, Thomas Mitchell i Andy Devine.

„Les girls” zrealizowali również filmowcy zza oceanu. Jest to barwna, szerokoekranowa komedia muzyczna, interesująca

opowieść o kierowniku zespołu estradowego, w którym kochały się... trzy najładniejsze tancerki jego repertuaru. W trzech retrospekcjach obejrzymy historie tych „mitosów”, widzianych oczyma każdej z dziewcząt. Twórcą filmu jest jeden z najstarszych reżyserów amerykańskich — George Cukor, który umiejętnie wykorzystał szeroki ekran dla stworzenia ciekawych efektów komicznych i tanecznych. Muzykę skomponował twórca wielu popularnych szlagierów — Cole Porter. W rolach głównych m. in. Gene Kelly i Mitzi Gaynor.

Trzecim filmem amerykańskim, który już wkrótce zobaczymy na ekranach naszych kin będzie „Okup” — dramat sensacyjno-psychologiczny, w którym główną rolę odgrywa — Glenn Ford.

I niespodzianka dla miłośników baletu: W serii nowo zakupionych filmów jest również radziecki „Szklany pantofelek” — barwna ekranizacja baletu, opartego na motywach znanej bajki o Kopciuszku. Adaptacja ta różni się znacznie od poprzednich — aktorskiej i rysunkowej. Muzyką — Sergiusza Prokofiewa! Tańczą wybitni artyści baletu radzieckiego: Raisa Struczkowa, J. Wankie, L. Czadarań.

Z nowych filmów powinien również podobać się „Romeo i Julia” — angielsko-włoska, barwna adaptacja znanej tragedii

Z książką na ty

Bliżej sztuki

Entuzjaści sztuki i bibliofile mają ostatnio coraz częściej powodę do pełnej satysfakcji. Już nie mówiąc o zasłużonej „Auridze”, wydawnictwie specjalnie poświęconym publikacjom z dziedziny sztuki, również inne oficyny zdobywają się na pozycje, przynoszące im słuszną powód do sławy. Najnowsze „jaskółki” wydawnicze rzuciły na recenzenckie biurko sporo cennych pozycji z tego zakresu.

Zacznijmy od zasłużonego „Ossolineum”, dumy wydawniczej Wrocławia. Z kilku świetnie wydanych ostatnio książek na plan pierwszy wysunęły się dwutomowa, albumowa monografia „WIT STOSZ”, pióra poznańskiego historyka sztuki, Szczepana Dettloffa. Pierwsze to polskie, dodajmy od razu, o charakterze monumentalnym, monograficzne opracowanie całokształtu twórczości Wita Stosza, od życiorysu wspaniałego artysty poczynając, poprzez wywód pochodzenia jego sztuki, aż po konfrontację jej ze współczesną mu twórczością i wyodrębnieniem na tym tle jej odrębnych, charakterystycznych cech, występujących niezwykle wyraźnie tak w okresie krakowskim jak norymberskim. Imponuje warsztat naukowy Szczepana Dettloffa, swoboda poruszania się w kręgach sztuki średniowiecznej, znajomość najdrobniejszych detali, nade wszystko zaś poparte gruntowną wiedzą rozkochanie w postaci naszego genialnego artysty.

Mała ciekawostka. Autor, nawiązując do dawnych propozycji Jana Ptaśnika, wywodzi przekonywająco na podstawie dokumentów i analizy cech ówczesnej pisowni, iż nazwisko artysty pisze się właściwie STOSZ, nie zaś, jak się uartało Stwosz. Pamiętając o tym, obserwowaliśmy w całej prasie notki o pięknym albumie Ossolineum. Poza jednym wypadkiem, wszędzie stosowano dawną pisownię, mimo sugestii i niejako „namacalności” tytułu. Dowód, jak zrosły się z nami pewne pojęcia, uartałe nazwy, jak nietatwo zmienić treść przyzwyczajenia...

W dorobku tegoż „Ossolineum” znajduje się druga kapitalna praca, a mianowicie „TRAKTAT O MALARSTWIE” Leonarda da Vinci, gdzie zmuśniętej pracy przekładu, opracowania wstępu i komentarza dokonała Maria Rzepińska. Osobliwa to książka, zdawałoby się, bardzo specjalistyczna, obchodząca przede wszystkim malarzy i historyków sztuki, a przecież i przeciętnemu czytelnikowi nie szczędząca swoich uroków. Jakże bo inaczej określić subtelne

często, zaskakująco oryginalne pełne nieskazitelnego wyczucia piękna uwagi fenomenalnego artysty, geniusza sztuki, wszechstronnego, niebywałego umysłu, jakim był Leonardo da Vinci. Żal mi, że z konieczności muszę się ograniczyć i nie mogę przytoczyć tutaj choćby paru zaledwie z arcykawyjących uwag, notowanych przez Leonarda. „Traktat o malarstwie” nie jest manuskryptem oryginalnym autora, ale kompilacją jego pism, dokonaną z niebywałym pietyzmem i sumiennością przez jego uczniów. Czytając arcykawyjące uwagi, myśli, notatki, szkice i rozbudowane już przemyslenia Leonarda, od czujemy żal, że zapowiadana przez artystę „Księga o malarstwie” nie została najpewniej napisana, a w „Traktacie” znajdziemy tylko ko zapiski kreślone na pewno z myślą o zamierzonym dziele.

O ile „Ossolineum” przybliża nam przeszłość, o tyle ambitne Wydawnictwo Literackie w Krakowie konsekwentnie przybliża czytelnikowi problematykę sztuki współczesnej. Z tego zakresu w cyklu pięknych graficznie i pociągających treściowo książek, ukazała się obecnie praca Adama Kotuli i Piotra Krakowskiego „O NOWEJ RZĘBIE”. Wielki rzeźbiarz francuski, Bourdell, głosi, iż „rzeźba zawiera w sobie wszystkie inne sztuki”. Na pewno jest to twierdzenie prawdziwe, w rzeźbie mieści się malarstwo, złotnictwo, architektura. Tymczasem kontakt społeczeństwa z rzeźbą jest znacznie mniejszy niż z malarstwem. Wspaniały rzeźbiarz angielski Moore stwierdza, iż „kontakt z rzeźbą uzależniony jest od zdolności reagowania na kształt przestrzenny”. U wielu zdolność ta spoczywa w powiśkach, zwłaszcza w obliczu rzeźby współczesnej, przeżywającej obecnie swój okres „burzy i naporu”.

Autorzy, ukazując w głównych zarysach rozwój rzeźby współczesnej od impresjonizmu do chwili obecnej, nie piszą jednak historii rzeźby XX wieku, zaledwie wprowadzają w złożoną jej problematykę. Celem ich wyjaśnienia zasadniczych nurtów rzeźby współczesnej i naświetlenia ich genezy dla ułatwienia odbiorcy percepcji dzieł rzeźbiarskich. Praca jest pisana przystępnie, acz z wielką erudycją, wykład jasny, przejrzysty, ilustrowany szeregiem zdjęć. Naprawdę nieodczuwalny to podręcznik do właściwego pojmowania złożonej i bujnej sztuki dnia dzisiejszego.

To samo wydawnictwo opublikowało studium Jerzego Kwiatkowskiego: „DANIEL MROZ”. Przyklasnąć należy jak najbardziej inicjatywę zmierzającą do ukazania sylwetek twórczych najwybitniejszych artystów naszego pokolenia. Wśród nich Mroz jest niewątpliwie indywidualnością jedną z największych. Od dziesięciu lat rysunki jego w „Przekroju” szokują, zachwycają, drażnią i epatują. Ilustracje jego ukrywające poza formą plastyczną także literacki ekwiwalent treści zawartych w tekście, będące zawsze podtekstem, dopowiedzią, nowatorskie i wizyjne, wploty się już nierozdzielnie w świat wyobraźni szerokiego odbiorcy. Pełnia, organiczność jego wizji plastycznej, bogactwo wyobraźni, stawiają Mroza w czołowym szeregu polskich plastyków. Studium Kwiatkowskiego daje interesujący, subtelny i przekonujący obraz sylwetki wybitnego ilustratora. Cena i potrzebna to praca.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Brak miejsc na czasach i... wypoczynkowe marnotrawstwo

Niestety, nie mamy wolnych miejsc. Proszę się dowiadywać, może będą jakieś zwroty... — Taką odpowiedź otrzymują petenci wojewódzkich biur skierowań FWP. Wszystkie skierowania sierpniowe już dawno zostały sprzedane. Kto chce jechać jeszcze na czas FWP może to uczynić we wrześniu, w październiku...

Tylko 6 proc. pracujących ma szansę raz w roku wyjechać na urlop do domu wypoczynkowego FWP. Natomiast łącznie z tzw. czasami zleconymi, schroniskami turystycznymi, a nawet — sanatoriami uzdrowiskowymi jest w Polsce zaledwie 106.300 łóżek do dyspozycji, 7,5 miliona pracujących.

Nowe inwestycje? Owszem — buduje się trochę domów wypoczynkowych, obiektów turystycznych i campingów, ale to wszystko mikroskopijny jest strzyk wobec morza potrzeb.

Czy są rezerwy?...

Mamy w kraju... 467.900 miejsc w obiektach kolonijnych dla dzieci. Jest to cztery i pół raza więcej miejsc niż w budynkach przeznaczonych dla wypoczynku osób do lat 18.

Oczywiście, pewna ilość tych łóżek jest po prostu wstawiana do budynków szkolnych. Ale — skromnie licząc — jakieś 200 tys. miejsc znajduje się w obiektach wyłącznie wykorzystywanych zaledwie po 2 miesiące w roku!

Wiele z tych budynków znajduje się na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Np. w samym tylko woj. wrocławskim jest ok. 50 tys. miejsc kolonijnych, czyli trzy razy więcej niż łóżek w tamtejszych domach FWP.



ULANOWO — wieś w powiecie gnieźnieńskim i ULANY — osada w powiecie tureckim — nazwy swoje pośrednio zawdzięczają wyrazowi tatarskiemu — ulhan, lub uhan, oznaczającemu chłopca z lepszego rodu lub potomka chanskiego rodu. Polski wyraz ulan bezpośrednio wywodzi się (opieram się na Z. Glogerze) od ulusów; były to dobra ziemskie wyższej szlachty tatarskiej, która miała prawo wybierać chana.

UZARZEWO — w powiecie poznańskim, powinno się nazywać właściwie Husarzewem. Usarz, usarski w staropolskim języku oznacza żołnierza na koniu. Sam wyraz węgierski. Na marginesie: w r. 1809 na terenie Księstwa Warszawskiego istniały tylko dwa pułki husarów, dowódcami ich byli Wielkopolanie, gen. J. M. Umiński i pik. Sokolnicki.

Przed kilkunastu laty budynki te zostały przydzielone rozmaitym użytkownikom. Nikt się wówczas nie zastanawiał na co były im potrzebne i w jakim stopniu będą wykorzystywane. Była to w tamtych czasach konieczność gospodarza: chodziło o to, aby znaleźć się gospodarze, którzy uchronią te obiekty przed dewastacją.

I rzeczywiście — w ciągu ubiegłych lat użytkownicy ponieśli wydatki na utrzymanie tych obiektów, wyremontowali je, konserwowali. Jeszcze dziś zakłady pracy obejmują zdezastrowane obiekty, najczęściej pałace, remontują je i urządzają w nich kolonie letnie dla dzieci swych pracowników. Wobec braku środków na ten cel w dyspozycji władz terenowych — jest to działalnosc wielce pożyteczna, pozwala bowiem uchronić od zagłady wiele opuszczonych budynków.

Tym samym „inwestorzy” nabywają do obejmowanych obiektów prawa, których trudno nie uznać. A przy tym potrzeba zapewnienia dzieciom miejsc na koloniach letnich nie jest błahą potrzebą. Tym niemniej przy dzisiejszym ogromnym braku substancji mieszkaniowej, nie tylko na cele wypoczynku i turystyki, wykorzystywanie tych obiektów wyłącznie przez dwa miesiące w roku jest ogromnym marnotrawstwem i nie ma o nim liczności łagodzących dla tego faktu.

Niezbędny akt prawny

Trzeba zatem szukać rozwiązań korzystnych dla obu stron.

Przede wszystkim należy przeprowadzić wymianę obiektów. Wiele kolonii letnich znajduje się bowiem w miejscowościach wypoczynkowych i uzdrowiskach dysponujących rozrywkami, gastronomią, urządzeniami niezbędnymi dla wypoczynku i kuracji osób dorosłych. Natomiast dzieciom tego typu „zaplecze” jest niepotrzebne; dzieciom trzeba zapewnić pobyt w zdrowym klimacie i malowniczej okolicy, ale jeśli kolonia będzie z dala od skupisk ludzkich — to dla dzieci tylko korzyść.

Po drugie trzeba dążyć do maksymalnego wykorzystania wszystkich obiektów kolonijnych w okresach międzywakacyjnych. I tu nasuwa się korzystne dla obu stron rozwiązanie.

Przecież dozór i opieka nad budynkami w ciągu 10 miesięcy „pustostania” pociąga za sobą jakieś wydatki, chociażby niezbyt wysokie, ale i na takich warto zaoszczędzić. Zakłady pracy mogłyby zatem zawierać umowy z przedsiębiorstwami wypoczynkowymi, w tym także z FWP pozwalające tym przedsiębiorstwom organizować wypocinek dorosłych w miesiącach, w których nie ma dzieci, z wyjątkiem lipca i sierpnia, kiedy to umowy te gwarantowałyby miejsca w ośmiu budynkach koloniom dziecięcym.

Problem zatem sprowadza się do... zrozumienia jego ogromnej wagi przez dotychczasowych dysponentów budynków kolonii letnich. Trzeba jednak pamiętać, że nie zawsze najszlachetniejsze argumenty trafiają do przekonania poszczególnym posiadaczom. I stąd niezbędny jest akt prawny z jednej strony gwarantujący nabytą prawa dotyczącą poszczególnym posiadaczom, a z drugiej dający możliwość władzom terenowym — jako najbardziej zainteresowanym — użycia skłaniającego do racjonalnego użytkowania budynków kolonijnych.

Stawka jest wysoka: 200 tys. miejsc — dwa razy więcej niż jest ich dzisiaj w dyspozycji wszystkich organizacji wypoczynku dla dorosłych, ze schroniskami i campingami łącznie!

ANDRZEJ KOZMIŃSKI



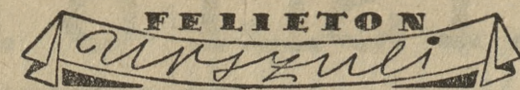
Na królewski stół

Zakłady Mięsne w Sopocie już od lat około 95 proc. swej produkcji wysyłają za granicę. Wysoki standard sopockich konserw mięsnych — zwłaszcza doskonałej szynki „Atalanta” — zdobył sobie zagraniczne rynki zbytu. Szczególnie poszukiwane są sopockie wyroby mięsne na rynkach Szwecji, Północnej Ameryki, Anglii, Francji, Grecji i Australii. Specjałem sopockim jest poledwica łososiowa zwana także królewską. Jest ona dostarczana przez „ANIMEX” w połączeniu na stół królewski w Anglii. Innym delikatesem jest gotowana szynka w pecherzu a la świąteczna, dostarczana także wyłącznie na rynek angielski. (ZAP)

Paryskie modele

W Paryżu trwa szal jesiennych kolekcji mody. Największe domy mody o światowej sławie prześcigają się w pomysłach mających zwyciężyć jako nowa linia na sezon 1961/1962. Na zdjęciu po lewej: bardzo szeroki płaszcz z czerwonej wełny. Modna linia uzyskana jest przy pomocy cięć na przodzie i plecach płaszcza. Rękaw wąski, kimono. Modny bardzo szal i bereł z czarnego weluru. Po prawej — dom mody Madame Gres prezentuje tę suknię jako „bombę” przyszłego karnawału. Z pięknego żółtego brokatu, głęboko dekolowana o asymetrycznej spódnicy ozdobionej futrem. Kofierzyk z białego gronosłaja spięty dużym klipsem.

CAF — Fot



Moje wakacje

Każdego pierwszego, mąż wręczając mi pensję, mówi:

— Trochę mało, no ale musisz jakoś ciągnąć i kręcić.

Więc ja ciągnę i kręcę już 15 lat, ale nie mogę wykreślić, tyle że dzieci potrafią bujać coraz to większe buty, mają większe apetyty i pre tensje. W lipcu jednak przeżyłam wielką niespodziankę. Mąż oddawszy mi pieniądze, powiedział:

— Kochanie, tu dodatkowo trochę forsy, chciałbym, żebyś sobie wyjechała na pewien czas trochę wypocząć. Ostatecznie tyś też człowiek i należy ci się po tylu latach trochę wakacji.

Wieczorem odbyliśmy rodzinną naradę dokąd mam się wybrać. Mąż doradzał mi morze:

— Tam najlepiej odpoczniesz, rozumiesz, szum morza, jod.

— Po co mi jod? — spytałam — przecież nie mam tarczycy.

— Nie szkodzi — powiedział — na wszelki wypadek.

Stwierdziłam, że wobec tego muszę mieć nowy kostium kąpielowy, plażówkę, torbę plażową, duży ręcznik froté i koniecznie okulary przeciwsłoneczne. Okazało się jednak, że nie stać nas na tyle nowych sprawunków, więc morze odpadło. Krzysiu radził mi stanowczo góry.

— W górach nie potrzebujesz mamusia ani kostiumu kąpielowego, ani plażówki. Tylko plecak dojdzie.

— Na cóż mi plecak? — spytałam. — Przecież mam walizkę.

— Z walizką nie może mamusia chodzić po górach. W górach wszyscy mają plecaki.

Stanowczo odrzuciłam góry. Nie, żeby się bała, tylko po co mam się męczyć i z plecakiem chodzić po górach. Kiedy przez 15 lat wchodziłam na trzecie piętro z siatkami pełnymi sprawunków.

Córka doradzała mi jeziora mazurskie, już prawie się zdecydowałam, gdy Krzysiu zauważył:

— Tylko tam mamusia znów musiałaby mieć koło ratunkowe!

Na mój zdziwiony wzrok dodał:

— No gdyby się mamusia topiła.

Odechciało mi się mazurskich jezior.

Wreszcie mąż wysłuchawszy wszystkich rad i ostrzeżeń dzieci, zwrócił się do mnie:

— A może byś pojechała do cioci Helci? Tyle miesi cy już jej nie widziałas!

— Nie, do cioci nie bardzo bym chciała jechać — wtrąciłam — doprawdy nie wiem...

Mąż podsunął nową propozycję:

— A może pojechałabyś do Puszczykowa? I woda i las na miejscu, a my przejeżdżalibyśmy co niedzielę ciebie odwiedzać.

Zgodziłam się wreszcie.



Pierwszy dzień nawet miło przeszedł. Gospodyni całe popołudnie siedziała w moim pokoju i opowiadała, jakie to ona choroby przechodziła 3 lata temu, jak to lekarze się nie poznali i wreszcie jakim sposobem sama się wyleczyła. Nawet mi jajko usmażyła, bo deszcz tak lał, że nie mogłam iść na obiad. Drugiego dnia znów lato, więc napisałam wreszcie 6 zaległych listów do rodziny. Go spodni znów przyniosła mi usmażone jajko. Po południu nieoczekiwanie przejechał mąż. Najpierw bardzo się zlekkał, myślałam, że stało się coś strasznego, ale na szczęście nie, tylko mąż chciał wiedzieć, jak się robi żupę z płatków owsianych. Poza tym Krzysiu stłuki żyrandol w sypani, a Jolka przepaliła żelazko do prasowania. Mąż mówił, że bym się nie przejmowała, bo przecież mam wakacje i muszę odpocząć.

Trzeciego dnia przyjechał mąż z dziećmi, siedzieliśmy w pokoju, bo deszcz lał okropnie i gospodyni przyniosła nam jajecznicę. Zauważyłam, że chłopcy mają podarte skarpetki, więc im przy okazji pocerowałam i mężowi przyszyłam guzik do marynarki. Czwartego dnia znów lato. Piątego dnia zjadłam ostatnie 3 skibki chleba, a ponieważ deszcz nadal padał, spakowałam walizkę i wróciłam do domu.

Mąż przywitał mnie z uśmiechem szczęścia:

— Dobrze, że już jesteś kochanie! Wszystkie zapasy nam się skończyły i pojęcia nie mam, co na jutro kupić. No, ale pewnie już ty się tym zajmiesz, i widzisz, jakoś sobie daliśmy radę bez ciebie, a najważniejsze, żeś ty wreszcie miała wakacje.

URSZULA LAUSCHOWA



5 minut przed dzwonkiem

Temat wybijający się na czoło tygodników społeczno-politycznych, to problemy naszej szkoły — a więc reforma nauczania i sprawa ludzi, którzy będą ją realizować. Czy nasza kadra nauczycielska jest należąca przygotowana do wprowadzania w czyn tych niełatwych zadań.

Hanna Kirchner na łamach „NOWEJ KULTURY” przytacza fragmenty wypracowań nauczycieli — kandydatów na zaoczne studia pedagogiczne. Oto jeden:

„Z okresu międzywojennego wiersz W. Broniewskiego zastępuje w wzmiankę wiersz o ulicy Miłej. W wierszu tym skupia się pewna przestroga dla miłej, aby nie chodziła ulicą Miłą, która to ulica była kiedyś jedną z najbardziej zaniedbanych ulic w Warszawie. Autor tego wiersza zastosował krytykę rządów sanacyjnych, które nie dbały o estetyczny wygląd stolicy, jej domów, ulic, parków itp. Obecny rząd Polski Ludowej dba o wygląd estetyczny stolicy i zmienił nie do poznania ulicę Miłą.”

Zauważamy, że zdania te pochodzą od ludzi, którzy sami poprawiają wypracowania uczniowskie.

Wniosek ten rozszerza inny artykuł w tym samym n-rze pisma, pióra W. Majajki. „Jaki nauczyciel — taka szkoła”.

„Zrozumiano wreszcie, czytamy — tak oczywistą prawdę, iż zły nauczyciel i dobry program dają w rezultacie złe wyniki nauczania — i odwrotnie — dobry nauczyciel i zły program dają w rezultacie nie najgorsze wyniki. Twórcza praca szkoły zależy przeto od poziomu nauczyciela. To jest pewnik. Postępując od lat zjawisko obniżania prestiżu zawodu nauczycielskiego tłumaczy się przede wszystkim niskimi zarobkami pracowników pedagogicznych. Panuje bowiem przekonanie, że w zawodzie tym pozostają ludzie, którzy nie potrafili się gdzie indziej wygodnie urządzić. A porównując wysokość zarobków różnych grup zawodowych upewniamy się tylko w tym powszechnym przekonaniu. Tu leży też przyczyna wielkiej płynności kadr nauczycielskich.”

Ze wszech miar godny jest zatem poparcia projekt prof. A. Schaffa: wprowadzenie przepisów, że nim człowiek zostanie docenionym, musi pracować 2—3 lata w szkolnictwie, nie odchodząc jednocześnie od swej uczelni macierzystej.

Dymiący problem

Kryzys berliński jest dziś węzłowym problemem, którego dalsze losy rzutują na przyszłość milionów ludzi na wschód i na zachód od Łaby. Ten dymiący wulkan położony jest o niecałe

100 km od polskiej granicy. Kto jak kto, ale my, Polacy, nie możemy sobie pozwolić na bierne przypatrywanie się narastającej groźbie. Tej właśnie sprawie poświęca katolicki „Tygodnik Powszechny” interesujący artykuł wstępujący pt. „Z polskiego punktu widzenia”. Oto fragmenty:

„Prasa zachodnia twierdzi, że kryzys berliński został „sztucznie” wywołany. Otóż twierdzenie to daje się odrzucić: Sztuczna, dziwaczna i anachroniczna jest cała obecna sytuacja Niemiec. Kraj ten dzieli się na dwa państwa, z których część świata uznaje jedno, a inną część drugie. Berlin ma cztery sektory, z których jeden stanowi część jednego z państw niemieckich, a trzy inne uważane są za rzekome terytorium drugiego państwa, z tym jednak, że z nim nie graniczą, ale stanowią wysepkę, oddaloną od niego o 200 km. I to państwo, uznając ową wysepkę za własność, może mieć do tego kawałka dostępu poprzez terytorium drugiego państwa, którego nie uznaje. Czy można wyobrazić sobie większą gmatwaninę sprzeczności i większe dziwactwo polityczne?”

Aby zaś absurd był kompletny przypomnijmy, że ta cała zawiła sytuacja oparta jest na zasadzie okupacji wojennej, z czasów wojny, która zakończyła się 17 lat temu. A zatem owa berlińska wysepka, na terenie NRD, wisi na dziwacznej nitce okupacji wojennej (...)

Jest rzeczą oczywistą, że postulat rozwiązania sprawy niemieckiej odpowiada naszym żywotnym interesom. Stan utrzymującego się prowizorium jest podstawą rozszerzeń rewizjonistycznych, na terenie NRD. Cała ta akcja bazowana jest na tym, że problem niemiecki jest otwarty,

a wobec tego i nasze granice traktowane są jako „nieustalone”. Pokój z Niemcami, to siła rzeczy podcięcie korzeni rewizjonizmu (...)

W opublikowanym ostatnio w „Foreign Affairs” artykule, Brzeziński i Griffith, reprezentujący punkt widzenia polityki Stanów Zjednoczonych, postulują wręcz nieuznanie naszej zachodniej granicy, lecz tylko utworzenie konsultatu USA w Szczecinie lub we Wrocławiu, celem „uspokojenia” Polaków. Czyżbyśmy za tę cenę mieli z sympatią odnosić się do amerykańskiej „walki o Berlin”? Stanisław Stomma powiedział kiedyś, że przez ostatnie kilkanaście lat liczenie na Amerykę nie przynosiło Polsce nic dobrego. Doceniamy wagę stosunków handlowych, kredytów i wymiany kulturalnej, życzymy sobie ich dalszego rozwoju. Nie zmienia to faktu, że polityczne kombinacje amerykańskie mało liczą się z nami. Tak jest również w sprawie traktatu z Niemcami (...). Nie naszą rolą jest formułować postulaty za państwa zachodnie (...)

Być może wróci się jeszcze do rozsądnej propozycji zdemilitaryzowania Europy środkowej. Ostatecznie, jak się wydaje, tylko po tej linii można szukać generalnego rozwiązania problemów europejskich.”

Własny profil

Chodzi tu o profil Wydawnictwa Poznańskiego. Instytucji tej poświęca swoją pozycję Jan Okopień w ostatnim numerze „Polityki”.

„Nie zabawiając się w rozdawanie „cenzur” — pisze Okopień — i nie próbując rozpalać rywalizacji między Poznańskiem, Łodzią, Katowicami, Gdynią i Lu-

blinem, trzeba bezapelacyjnie używając terminologii sportowej, przyznać pierwsze miejsce w tabeli Wydawnictwu Poznańskiemu. Wystartowało ono jako wydawnictwo literackie, stopniowo jednak, korzystając z zaplecza, jakim jest własne, bogate środowisko naukowe, przekształcało swój profil na literacko-naukowy, położeniem akcentu na drugi człon tej nazwy. Wydawnictwo Poznańskie najszybciej przezwyciężyło okres wahań i niepewności „profilowych”, minęło rasy grożące ześlizgnięciem się na „łatwą” drogę rozwoju, i wyrobiło sobie własne ambitne oblicze o doniosłym dla życia kulturalnego Wielkopolski i ziem zachodnich znaczeniu. Wyrazem tego są tomiki ukazujące się w Bibliotece Lubuskiej, Bibliotece Słupskiej, Zapisach Koszalińskich, są reprezentatywne dla działu pozycji naukowych, poświęconych Poznaniowi i Wielkopolsce tomy zbiorowe: „Dzieje wsi wielkopolskiej”, pierwszy tom pomnikowego dzieła „Kultura ludowa Wielkopolski”, „Osiemnaście wieków Kalisza” czy ostatnio wydane, jako dwusętne, jubileuszowa pozycja, cenne dzieło polskiej myśli historycznej „Fragmenty dziejów Słowian — zarys zarys” Gerarda Labudy. Książki te, opracowane wzorowo również od strony edytorskiej, świadczą o tym, że Wydawnictwo Poznańskie poziomem swojej pracy zaczyna nie ustępować tzw. centralnym wydawnictwom.”

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów” w budowie z siedzibą w Turku, woj. poznańskie — poszukuje zaraz:

ekonomistę z długoletnim stażem pracy na stanowisku kierownika działu norm pracy i plac.

Natomiast od 1. I. 1962 r.

ekonomistę - księgowego z wyższym wykształceniem i długoletnią praktyką na stanowisku rewidenta do działu księgowo-finansowego;

ekonomistę z wyższym wykształceniem z dużym doświadczeniem, na stanowisko zastępcy kierownika SOWI do spraw administracyjno-handlowych;

mgr inż. górnictwa odkrywkowego na stanowisko asystenta zastępcy dyrektora d/s technicznych;

mgr inż. budownictwa lądowego ze specjalnością kosztorysowanie na stanowisko starszego inspektora;

inżyniera mechanika na stanowisko starszego inspektora technicznego;

mgr inż. górnictwa na stanowisko głównego inżyniera;

inżyniera mechanika na stanowisko starszego inżyniera do działu taśmociągów;

inżyniera elektryka na stanowisko inżyniera w dziale taśmociągów;

inżyniera elektryka na stanowisko inżyniera w dziale głównego energetyka;

mgr inż. górnictwa na stanowisko sztygara objazdowego;

mgr inż. górnictwa na stanowisko głównego dyspozytora ruchu;

inżynierów elektryków na stanowiska starszych dyspozytorów z kwalifikacjami kierownika oddziału;

inżyniera geologa na stanowisko starszego geologa w oddziale odwodnienia;

inżyniera mechanika na stanowisko inżyniera mechanika Sch Rs 315;

mgr inż. budownictwa lądowego na stanowisko sztygara oddziałowego w oddziale zwalowania;

inżynierów mechaników i elektryków na stanowiska sztygarów zmianowych w oddziale zwalowania;

inżyniera mechanika na stanowisko starszego konstruktora w dziale remontów;

ekonomistę ewentualnie technika mechanika na stanowisko starszego technika planisty;

inżyniera mechanika na stanowisko sztygara oddziałowego w oddziale maszynowym;

inżynierów mechaników na stanowiska sztygarów zmianowych w oddziale maszynowym;

inżyniera elektryka na stanowisko sztygara zmianowego w oddziale elektrycznym;

inżyniera elektryka na stanowisko sztygara zmianowego do spraw odwodnienia w oddziale elektrycznym;

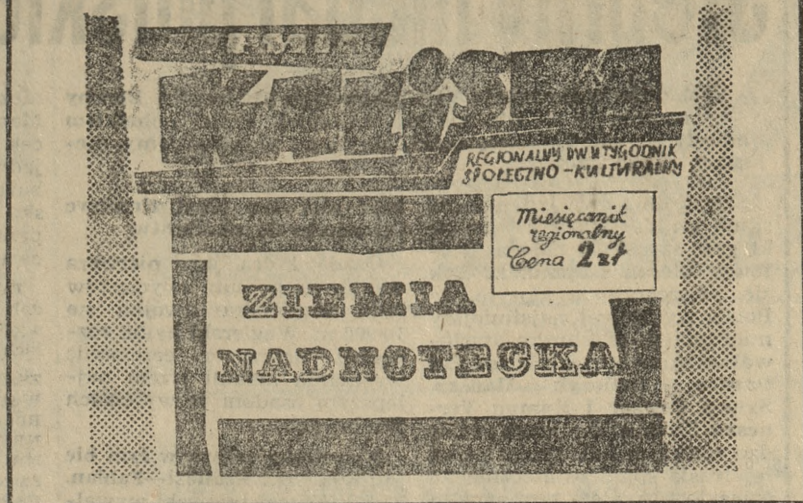
inżyniera mechanika na stanowisko zastępcy kierownika oddziału remontów w oddziale warsztatów mechanicznych i brygad naprawczych;

techników mechaników na stanowiska mistrzów w oddziale warsztatów mechanicznych i brygad naprawczych.

Wynagrodzenie wg siatki plac resortu Ministerstwa Górnictwa i Energetyki pracowników kopalni węgla brunatnego. Mieszkania na warunkach hotelowych i rodzinne — zapewnione. K6317

UWAGA!

Najświeższe wiadomości z regionu znajdziesz w ciekawie zredagowanych CZASOPISMACH:



Magazyniera — wymagane wykształcenie podstawowe plus praktyka — zatrudni Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego PP Hurtownie Szamotyły w Filii Oborniki. Warunki pracy i płacy do omówienia. Podania wraz z życiorysem prosimy nadsyłać pod wyżej wymienionym adresem. K6238

Referenta technicznego do Stacji Obsługi, inspektora technicznego taboru, dyspozytora taboru samochodowego oraz do Oddziału Krotoszyńskiego dyspozytora taboru — zatrudni zaraz Spółdzielnia Pracy „Spedytor” w Poznaniu. Blizszych informacji udziela Zarząd Spółdzielni codziennie w godzinach służbowych. K6396

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu przyjmują zaraz: księgowych, tokarzy, szlifierzy, spawaczy elektrycznych, wiertaczy wyuczonych i do przyuczenia, ślusarzy maszynowych kwalifikowanych, frezistów, malarzy firmistę oraz robotników do transportu i do przyuczenia na obróbkę mechaniczną powyżej lat 18, miejscowych i na dojazd do 40 km. Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w rezerwie przemysłu ciężkiego. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Ewidencji Osobowej przy ul. Dzierżyńskiego 223/229, pokój 101. K6382

Głównego księgowego z wyższym, względnie średnim wykształceniem, zdolnego organizatora, z praktyką w przemyśle; technika-chemika na stanowisko kier. kontroli technicznej z praktyką w przemyśle — przyjmie Spółdzielnia Pracy w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6349.

St. ekonomistę do spraw zatrudnienia i plac w Zarządzie Przedsiębiorstwa w Poznaniu oraz kierowników robót z praktyką na budowach zewnętrznej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, gazowej i budowach konstrukcyjnych (żelbet) do pracy w terenie — zatrudni zaraz Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich, Poznań, ul. Świętosławska 12. Warunki do omówienia. K6385

Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Osowa Sień — poszukuje kierownika i zootechnika na gospodarstwo wysoce rentowne i dobrze położone: szkoła, komunikacja w miejscu blisko miasta powiatowego. Kandydaci z referencjami i o odpowiednim przygotowaniu mogą składać oferty pod adresem: Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Osowa Sień, pow. Wschowa, woj. Zielona Góra. K6400

Wytwórnia Pomocy Naukowych w Poznaniu przyjmie: samodzielnego księgowego finansowego z wykształceniem wyższym, względnie średnim i kilkuletnią praktyką, księgowego materiałowego z wykształceniem średnim i odpowiednią praktyką, kontrolera K.T. kierownika zmianowego (zastępcę szefa produkcji), tokarzy, frezistów, gońców, referenta d/s planowania. Zgłoszenia osobiste wraz z dokumentami w godzinach od 12-14 w kadrach WPN — ul. Miedzichodka 3/5 (ulica boczna od ul. Marcelesińskiej, dojazd tramwajem na ul. C-unwaldzką do ul. Ostroroga). K6398

Dnia 18 sierpnia 1961 r. zmarł

wybitny krajoznawca i długoletni działacz Oddziału Poznańskiego PTTK

Julian Kisielewicz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 21 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Płakowie.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI PTTK

Dnia 19 sierpnia 1961 r. zmarł, po długich

cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 58, sp.

Władysława Sobczak

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 sierpnia br. o godzinie 11 na cmentarzu regionalnym na Główniej

o czym w głębokim smutku zawiadamiają

SYNOWIE Z ŻONAMI I WNUKAMI

Poznań. 37195g

UWAGA!

Przetargi — Komunikaty

Wojewódzki Zakład Usługowo Produkcyjny Zw. O. S. P. w Poznaniu, ul. Kantaka 4, tel. 533-14 — ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę w III i IV kwartale 1961 r. z materiału wykonawcy 2.000 szt. koszyczków metalowych lakierowanych do gaśnie typu „Dux”. Informacji udziela dział zaopatrzenia od godz. 7-9. Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać pod w. w. adresem w terminie 7 dni od daty ogłoszenia przetargu. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K6379

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca

Przyjmę samotnego obywatela, gospodarstwo prywatne. Priewy — tel. nr 131 — względnie oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6382g.

Osoby dobrze i szybko szycie mogą się zgłosić. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6382g.

Przyjmę kobietę do rocznego dziecka dochodzącą lub na stałe. Referencje konieczne. Dzielnica Solacz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6382g.

Potrzebna zaraz krawcarka — wymagana tylko dobra siał. Zgłoszenia tel. 638-64 w godz. od 8-10 i 18-20. 37138g

Potrzebni krawcy krawcowe kwalifikowani na piaseczkę damskie wieksze ilości (produkcja). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6382g.

Poszukuję pilnie osoby uczęszczać w średnim wieku, która zajmie się dzieckiem i domem, dochodzącej lub z zamieszka niem. Zgłoszenia o poniedziałku — Świerczewskiego 92 m. 7. 37064g

Pomoc domowa na plebanie najchętniej z prowinieji na stałe potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6382g.

Warsztat tokarsko-mechaniczny przyjmie 2 uczniów. Poznań, Polna 6. 37043g

Nauka

Korepetytor lekcji matematyki poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6382g.

Olech Andrzejewski

technik budowlany

Pogrzeb odbędzie się 21 sierpnia 1961 r. o godzinie 16 na cmentarzu w Pobiedziskach.

W głębokim smutku pogrążeni

RODZICE I SIÓSTRY

37132g

Dnia 18 sierpnia 1961 r. zmarła nagle, namaszczona Olejami św., nigdy niezapomniana moja najukochańsza i najtrojskijwsza żona, manusia, babunia i teściowa, sp.

Z DOMU PUŁKOWSKA

I voto Derezińska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm. o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Błuszczowej.

W głębokim smutku pogrążeni

MAJ Z DZIECI, SYNOWA, ZIEĆ I WNUKI

Poznań, Gwardii Ludowej 27. 37184g

Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” w Poznaniu, ul. Starołęcka 18 — ogłaszają przetarg na wykonanie izolacji cieplnej. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatni koncesjonowani przedsiębiorcy. Siepe kosztorysy odebrać można oraz bliższych informacji uzyskać w Dziale Głównego Mechanika i Energetyka, tel. 700-21, wewn. 41. Oferty w podwójnych kopertach z podaniem dokładnych warunków należy składać do dnia 26. VIII. 1961 r. Komisijne otwarcie ofert nastąpi 28. VIII. 1961 r. o godz. 12. Zastrzega się prawo wyboru oferty wg własnego uznania oraz prawo unieważnienia przetargu. K6344

Komunikat

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Poznaniu podaje, że uchwałą nr 11/122/61 Prezydium Rady Narodowej m. Poznania z dnia 31. III. 1961 r. przekazano M. P. O. uprawnienia w zakresie wywozu nieczystości płynnych z terenu m. Poznania. Uchwała podjęta została na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 22. IV. 1959 r. o utrzymaniu czystości w miastach i osiedlach (Dz. U. nr 27 poz. 167) oraz art. 7 uchwały własnej nr 18/118/59 z dnia 8. V. 1959 r. w sprawie utrzymania porządku i czystości w mieście (Dz. Urz. R. N. m. Poznania nr 4 poz. 65) i postanawia, że od dnia wejścia w życie niniejszej uchwały, właściciele bądź użytkownicy nieruchomości są zobowiązani wszelkie usługi z tego zakresu zlecać wyłącznie Miejskiemu Przedsiębiorstwu Oczyszczania w Poznaniu. M. P. O. przejmując uprawnienia w zakresie wywozu nieczystości płynnych z wszystkich nieruchomości na terenie miasta, których doly kloaczne są położone przy ulicach o nawierzchni utwardzonej i znajdują się nie dalej niż w odległości do 23 mb. od miejsca postoju wozu. W związku z wyżej przytoczoną uchwałą wzywa się właścicieli, wzgl. administratorów nieruchomości nieskanalizowanych do bezwzględnego wypełnienia odpowiednich kwestionariuszy, w oparciu o które opracowany zostanie spis nieruchomości objętych wyłącznością wywozu i plan wywozu. Kwestionariusze odbierać należy w terminie do dnia 31. VIII. br.:

- 1) w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania w Poznaniu, Al. Stalingradzka 69, pokój 2, w godzinach od 8-13; oraz w Obwodach MPO:
- 2) Dzielnicy Stare Miasto — Park Marcinowski;
- 3) Dzielnicy Nowe Miasto — ul. Bydgoska 2b;
- 4) Dzielnicy Wilda — ul. Różna 9/11;
- 5) Dzielnicy Grunwald — ul. Orzeszkowej.

K8388

Futro — błękitne lisy, po pielice, duże, nowe — sprzedam Chociszewskiego 30a m. 3. 36833g

Sprzedam motocykl MZ 250, jasny Ardzewskiego 1 m. 16, nowe budownictwo. 36830g

Motocykl BMW 600 „R61” z koszem, w idealnym stanie, sprzedam. Kanakowa 15 m. 22. 36952g

Osie na 20 i 16 do pojazdów konnych wykonuje warsztat — Grobla 20. 36955g

Kabriolet DKW meistersklasse sprzedam. Informacja: telefon 8016, godz. od 8-15. 36962g

Samochód ciężarowy „Ford 8” USA 3-tonowy, po kapitalnym remoncie, sprzedam lub zamienię na bagażówkę. Osiński, Garbary 52. 36961g

Sprzedam motocykl WFM, stan idealny. Poznań, Mylna 16/18, godz. 8-14. 36966g

Lokale

2 pokoje, kuchnia, łazienka w śródmieściu — zamienię na 3 pokoje z wygodami samodzielnymi w śródmieściu. Warunki do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6382g.

2 pokoje z kuchnią samodzielną — zamienię na trzypokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6382g.

Przyjmę pana pracującego na wspólny pokój. Ma dalskiego 4 m. 6. 36963g

Nieruchomości

Sprzedam domek 2 pok: 1 kuchnia — 180.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6382g.

37130g

Pokój (utrzymanie, opieka lekarska) wrzesień — polecam. Idealne dla rekonwalescentów. Oferty Puszczkowsko, Poste Restante — S. Kazimierzczak. 36757g

Do współpracy w zawodzie art.-malarskim (grafika, karykatura) pragnę poznać panią wiek średni, niezależną, kulturalną. Praca terenowa, wyjazdy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6382g.

37177g

Anna Komorowska

z domu Wesolek

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 20 sierpnia br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

MAJ, SYNOWIE, SYNOWA, SIÓSTRA, BRAT I RODZINA

Poznań, ul. Chwiałkowskiego 11. 37156g

Władysław Brychcy

emeryt P. K. P.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Błuszczowej.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, DZIECI I RODZINA

Poznań, św. Czesława 9. 37156g

Walenty Czajka

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 22 bm. o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Małeckiego 11 m. 6. 37200g

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsierowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, łączą wszystkie działy, Sekretariat redakcji: 657-76 w godz. 8-17. Redaktor naczelny 657-76, sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. E-7

Sierpień niedziela 20 poniedz. 21	Imieniny Bernarda Franciszki Słońce: wsch.: 5.42 zach.: 20.09 wsch.: 5.43 zach.: 20.07
--	---

Teatr

NIEDZIELA:

OPERA — g. 19 — „Eugeniusz Oniegin” (koniec ok. g. 22)
POLSKI — g. 19 — „Ondyna” (koniec ok. g. 22)
NOWY — nieczynny (gościnne występy w Pile)
Pozostałe teatry nieczynne

PONIEDZIAŁEK

Teatry nieczynne

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Apollo — g. 10, 13.15, 16.30, 19.45 — „Anatomia Morderstwa” (USA, 18 l.)
BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.30 — „Deszczowa piosenka” (USA, 16 lat); poniedziałek — g. 15.30, 20.30 — „Vera Cruz” (USA, 12 l.)
CZTERNAŚĆ — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Dziewczeta w mundurkach” (NRF, 14 l.); poniedziałek — g. 15, 17.30, 20 — „Flap i Flap na bezludnej wyspie” (franc., 16 l.)

DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Ruda Julka” (franc., 16 l.)
GONG — g. 10, 12 — „Królewna ze złota gwiazdą” (czes., 12 l.) g. 16, 18, 20 — „Gorączka w El-Pao” (franc., 18 l.); poniedziałek — g. 10, 12 — „Niemowlę na manewrach” (ang., 12 l.) g. 16, 18, 20 — „Porucznik jazdy” (radz., 16 l.)

GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 — „Przebudzenie” (czes., 16 l.); poniedziałek — g. 15.30, 18, 20.15 — „Uwodziciel” (węg., 18 l.)

HUTNIK — g. 14.30 — „Uwaga! Zaginął chłopiec” (NRF, 7 l.) g. 16.45, 19 — „Perla” (meks., 16 l.); poniedziałek — nieczynne.

MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Sprawcy nieznani” (wł., 16 l.); poniedziałek — g. 15.45, 18, 20.15 — „Tajemnicza puderniczka” (czeski, 9 l.)

MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Złodziej z Bagdadu” (ang., 12 lat); poniedziałek — g. 18, 20.15 — „Eugeniusz Oniegin” (radz., 16 lat)

MUZA — g. 10, 12.30, 15 — „Nocny nalot” (ang., 12 l.) g. 17.30, 20 — „Siaba pieć” (franc., 18 l.); poniedziałek — g. 15 — „Nocny nalot”, g. 17.30, 20 — „Siaba pieć”

OSIEDLE — g. 18, 20 — „15.10 do Yumy” (USA, 16 l.); poniedziałek — g. 18 i 20 — „Śmierć na kłęczkach” (franc., 16 l.)

PANCERNIAK — g. 11.30 — „Gwiaździsta patra na nas” (ang., 12 l.) g. 17.30 i 20 — „Normandia Niemien” (radz.-franc., 12 l.); poniedziałek — g. 17.30, 20 — „Biały niedźwiedź” (polski, 14 l.)

PIAST — g. 15 — „Piotruś i Czerwony Kapturek” (radz., 7 l.) g. 17, 19 — „Mitość należy cenić” (radz., 12 l.); poniedziałek — nieczynne.

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Człowiek ze słomy” (wł., 18 l.); poniedziałek — g. 15.30, 18, 20.15 — „Człowiek ze słomy”

SCALA — g. 16, 18, 20 — „Bunt kapitana” (czes., 16 l.); poniedziałek — g. 16, 18, 20 — „Aktorka księża pana” (radz., 16 l.)

TECZA — niedziela — g. 11, 12.15 — „Dziewczynka w dzungli” (bajka), g. 16 — „Żywi bohaterowie” (radz., 12 l.); g. 18, 20 — „W rytmie rock and rolla” (ang., 16 l.); poniedziałek — g. 15.45, 18, 20.15 — „Ostatnia miłość” (franc., 18 l.)

WARTA — g. 10, 11, 12, 13 — „Bajki — „Kot niedołęga” (USA), g. 15, 17.30, 20 — „Rebeka” (amer., 18 l.); poniedziałek — g. 15, 17.30, 20 — „Rebeka” (amer., 18 l.)

WOJSKOWE — nieczynne
WCZASOWICZ — g. 14.30 — „Tajemnica domu towarowego” (radz., 7 l.); g. 15.45, 18, 20.15 — „Niezapamiętany kamerdyner” (ang., 12 lat)

FOTOPLASTIKON — g. 10—21 — „Z krajów Dalekiego Wschodu”

Radio

NIEDZIELA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka poranna; 7.40 — „Obiadynka”; 7.45 Muz. por.; 7.55 — Kalendarz Radiowy; 8.06 — Przegl. prasy; 8.15 — Muzyka; 8.30 — „Przełom muz. tygodnia”; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 Konc. g-mol; 9.30 — Radiowy Magazyn Wojskowy; 10 — Dla dzieci — bajka pt. „Domek z piernika”; 10.20 — „W rytmie walca”; 10.40 — „Sportowcy wjeżdżają na start”; 10.50 — Muz. dla wszystkich; 11.40 — „Co o tym sądzą naukowcy?” 12.10 Fel. z cyklu: „Plamy na mapie”; 12.20 — „Lato na Praterze”; 12.45 „Zielony Magazyn”; 13 — „Swojskie melodie”; 13.30 — „Niedziela na wsi”; „Czwarta zmiana”; 13.30 — „W Jeżorianach”; 15 — „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”; 15.30 — Koncert słynnych solistów; 16.05 — Tyg. przegl. wydarzeń międzynarod.; 16.20 — Teatr Polskiego Radia „Figle losu” — wodewil; 17 — Muzyka tan.; 18.45 — „Wesoły kramik”; 19 — Arle i pieśni operowe; 19.25 — Gra ork. J. Mengo; 20.30 — Matysławskie; 21 — Wieczór ope-

Radio

NIEDZIELA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka poranna; 7.40 — „Obiadynka”; 7.45 Muz. por.; 7.55 — Kalendarz Radiowy; 8.06 — Przegl. prasy; 8.15 — Muzyka; 8.30 — „Przełom muz. tygodnia”; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 Konc. g-mol; 9.30 — Radiowy Magazyn Wojskowy; 10 — Dla dzieci — bajka pt. „Domek z piernika”; 10.20 — „W rytmie walca”; 10.40 — „Sportowcy wjeżdżają na start”; 10.50 — Muz. dla wszystkich; 11.40 — „Co o tym sądzą naukowcy?” 12.10 Fel. z cyklu: „Plamy na mapie”; 12.20 — „Lato na Praterze”; 12.45 „Zielony Magazyn”; 13 — „Swojskie melodie”; 13.30 — „Niedziela na wsi”; „Czwarta zmiana”; 13.30 — „W Jeżorianach”; 15 — „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”; 15.30 — Koncert słynnych solistów; 16.05 — Tyg. przegl. wydarzeń międzynarod.; 16.20 — Teatr Polskiego Radia „Figle losu” — wodewil; 17 — Muzyka tan.; 18.45 — „Wesoły kramik”; 19 — Arle i pieśni operowe; 19.25 — Gra ork. J. Mengo; 20.30 — Matysławskie; 21 — Wieczór ope-

Radio

NIEDZIELA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka poranna; 7.40 — „Obiadynka”; 7.45 Muz. por.; 7.55 — Kalendarz Radiowy; 8.06 — Przegl. prasy; 8.15 — Muzyka; 8.30 — „Przełom muz. tygodnia”; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 Konc. g-mol; 9.30 — Radiowy Magazyn Wojskowy; 10 — Dla dzieci — bajka pt. „Domek z piernika”; 10.20 — „W rytmie walca”; 10.40 — „Sportowcy wjeżdżają na start”; 10.50 — Muz. dla wszystkich; 11.40 — „Co o tym sądzą naukowcy?” 12.10 Fel. z cyklu: „Plamy na mapie”; 12.20 — „Lato na Praterze”; 12.45 „Zielony Magazyn”; 13 — „Swojskie melodie”; 13.30 — „Niedziela na wsi”; „Czwarta zmiana”; 13.30 — „W Jeżorianach”; 15 — „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”; 15.30 — Koncert słynnych solistów; 16.05 — Tyg. przegl. wydarzeń międzynarod.; 16.20 — Teatr Polskiego Radia „Figle losu” — wodewil; 17 — Muzyka tan.; 18.45 — „Wesoły kramik”; 19 — Arle i pieśni operowe; 19.25 — Gra ork. J. Mengo; 20.30 — Matysławskie; 21 — Wieczór ope-

Radio

NIEDZIELA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka poranna; 7.40 — „Obiadynka”; 7.45 Muz. por.; 7.55 — Kalendarz Radiowy; 8.06 — Przegl. prasy; 8.15 — Muzyka; 8.30 — „Przełom muz. tygodnia”; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 Konc. g-mol; 9.30 — Radiowy Magazyn Wojskowy; 10 — Dla dzieci — bajka pt. „Domek z piernika”; 10.20 — „W rytmie walca”; 10.40 — „Sportowcy wjeżdżają na start”; 10.50 — Muz. dla wszystkich; 11.40 — „Co o tym sądzą naukowcy?” 12.10 Fel. z cyklu: „Plamy na mapie”; 12.20 — „Lato na Praterze”; 12.45 „Zielony Magazyn”; 13 — „Swojskie melodie”; 13.30 — „Niedziela na wsi”; „Czwarta zmiana”; 13.30 — „W Jeżorianach”; 15 — „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”; 15.30 — Koncert słynnych solistów; 16.05 — Tyg. przegl. wydarzeń międzynarod.; 16.20 — Teatr Polskiego Radia „Figle losu” — wodewil; 17 — Muzyka tan.; 18.45 — „Wesoły kramik”; 19 — Arle i pieśni operowe; 19.25 — Gra ork. J. Mengo; 20.30 — Matysławskie; 21 — Wieczór ope-

Radio

NIEDZIELA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka poranna; 7.40 — „Obiadynka”; 7.45 Muz. por.; 7.55 — Kalendarz Radiowy; 8.06 — Przegl. prasy; 8.15 — Muzyka; 8.30 — „Przełom muz. tygodnia”; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 Konc. g-mol; 9.30 — Radiowy Magazyn Wojskowy; 10 — Dla dzieci — bajka pt. „Domek z piernika”; 10.20 — „W rytmie walca”; 10.40 — „Sportowcy wjeżdżają na start”; 10.50 — Muz. dla wszystkich; 11.40 — „Co o tym sądzą naukowcy?” 12.10 Fel. z cyklu: „Plamy na mapie”; 12.20 — „Lato na Praterze”; 12.45 „Zielony Magazyn”; 13 — „Swojskie melodie”; 13.30 — „Niedziela na wsi”; „Czwarta zmiana”; 13.30 — „W Jeżorianach”; 15 — „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”; 15.30 — Koncert słynnych solistów; 16.05 — Tyg. przegl. wydarzeń międzynarod.; 16.20 — Teatr Polskiego Radia „Figle losu” — wodewil; 17 — Muzyka tan.; 18.45 — „Wesoły kramik”; 19 — Arle i pieśni operowe; 19.25 — Gra ork. J. Mengo; 20.30 — Matysławskie; 21 — Wieczór ope-

retki; 21.50 — Humoreski węgierskie; 22.20 — Gra ork. tan. PR; 23.10 — Melodie z Moulin Rouge. Wiadomości: 6, 7, 8, 12.05, 16, 20, 23.

PONIEDZIAŁEK

POZNAŃ: 7 — Muzyka por.; 7.40 Przegląd prasy; 7.50 — Muz. por.; 8.30 — „Nasze sprawy codzienne”; 8.46 — Muz.; 9 — Poranny konc. symf.; 9.45 — Fala 56; 10 — „Rytmy afro-kubańskie”; 10.20 — „W Jeżorianach”; 10.50 — Konc. Pozn. Ork. Smyczk.; 11.30 — „Przełom muz. tygodnia”; 12.15 — „List ze Śląska”; 12.30 — Lubelskie melodie ludowe; 12.45 — Pod niebem Sycylii; 13.15 — „Nawożenie i nawozy mineralne”; 13.20 — Piosenki dla dzieci; 14 — Popul. konc. symfoniczny; 15.05 — Utwory na harfę; 15.30 — Dla dzieci starszych podgórka; 15.50 — Wiazanka melodii francuskich; 16.05 — Gra Kwintet J. Miliana; 16.30 — „Impresje o muzyce”; 16.45 — Radioreklama; 17 — Echo Pomorza; 17.10 — Radioexpress; 17.20 — Gra Zespołu „Medium”; 17.45 — Rozmawiamy na tematy aktualne; 17.55 Larry Anderson: Suita irlandzka; 18.15 — Wojciech Strak przed mikrofonem; 18.25 — Muzyka i akt.; 18.45 — Problemy ekonomiczne; 19.05 — Felieton Elżbiety Górskiej; 19.30 — „Radiowy słownik muzyczny”; 19.45 Pieśni Ignacego Lilięna; 20.08 — Orkiestra taneczna; 20.45 — Felieton Wiesława Rogowskiego; 21.40 Gra Kwartet Jazzowy; 22 — Uniwersytet Radiowy; 22.15 — „Elażar” — fragm. op.; 22.45 — Muz. klas. i romant.; 23.01 — Muz. tan.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 19, 21, 23.50.

WARSZAWA I: 5.50 — Gimn.; 6.20 Muz. por.; 6.45 — Radioreklama; 7.10 — Przegl. prasy; 7.20 — Muz. poranna; 7.45 Muz.; 8.06 — Muz. i akt.; 8.31 — Muz.; 8.50 — „Jak to się mogło stać”; 9 — Aud. dla dzieci; 9.20 — Konc. rozr.; 10 — Z cyklu: „Gazety stare i nowe”; 10.15 Konc. poranny; 10.50 — „Porady praktyczne dla kobiet”; 11 — Aud. literacka; 11.20 — Muz. dla wszystkich; 12.15 — Muz. ludowa nar. radzieckich; 12.30 — „Rolniczy kwadrans”; 12.45 — d. c. muz. lud. nar. radz.; 13 — Z cyklu: „Stawne podróże”; 13.30 — Muz. oper.; 14.15 „Popołudn. konc. pop.”; 15.10 — „U przyjaciół”; 15.30 — „Mój rytm”; 16.05 — II Sonata c-moll; 16.30 — Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki”; 17 Słuchow. — „Idzi Blas”; 17.30 — Recital wiołonce; 18.05 — „Komu bije dzwon”; 18.40 Radioreklama; 19.05 — „Za pan brat z elektronami”; 19.15 — „Pięć minut o wychowaniu”; 19.20 — Z melodią i piosenką przez świat; 20.30 — Staropolskie śpiewy; 20.45 „Ze wsi i o wsi”; 21 — Odtworzenie koncertu z Wielkiej Sali Konserwatorium im. Piotra Czajkowskiego w Moskwie; 21.41 — Poezja słowska; 21.56 — d. c. koncertu; 22.34 — Muz. taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23.

Telewizja

NIEDZIELA

15 — Niedzielną Biesiadą (Katowice); 16 Polska Kron. Film. — (W-wa); 16.10 — Wyniki „Koziołków” (lok.); 16.12 — Film w kinie Disneya „Dwaj przyjaciele” (lok.); 17 — Mecz piłkarski Polska — CSRS (Kraków); 18.15 — Film fab. prod. USA „Napoleon na Broadwayu” od lat 14 (lok.); 19.45 Film krótkometraż. (lok.); 20.10 — Dziennik telew. (W-wa); 21 — Muzyczny progr. rozr. transmisja z Budapesztu; 21.50 — Niedziela Sportowa Włpk. (lok.).

PONIEDZIAŁEK

18.15 — Program tyg. (W-wa); 18.30 — Progr. tyg. (lok.); 18.40 — Polska Kron. Film.; (lok.); 18.55 — Magazyn techniczny (Kat.); 19.30 — Dziennik telew. (W-wa); 20 — Program filmowy „Wspomnienie o gwiazdach” (W-wa); 20.30 — Tele-Echo (W-wa); 21.05 — Teatr TV — „Głos człowieka” Jean Cocteau (W-wa); 22.05 — Rep. filmowy „Z Kajaków. Mistrz. Europy” (W-wa); 22.20 — Ostatnie wiadomości (Warszawa).

Wystawy

CBWA — Stary Rynek nr 3 — Wystawa Fotografiki M. Kucharzskiego i wystawa malarstwa Anny Sepakowskiej-Kujawskiej — wystawa czynna w godz. od 10 do 18.

Dyżurny pełnią

Niedziela:
SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA (interna) — ul. Szkolna 8/12 tel. 511-11;
SZPITAL WOJSKOWY (chirurgia) ul. Grunwaldzka, tel. 656-52;
WOJEW. SZPITAL DZIECIĘCY — (chirurg. dziec. od 1.14) — ul. Józefa 8/9 — tel. 512-96.
Poniedziałek:
PAŃSTW. SZPITAL IM. PAWŁOWA (chirurgia-interna) ul. Garbary 17, tel. 540-04;

Niedziela i poniedziałek:
APTEKI: Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Al. Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 349, Mazowiecka 12, Główna 43.

Sport • sport • sport

Srebrny medal polskiej dwójki

Sobotnie konkurencje VI Kajakowych Mistrzostw Europy rozpoczęły się dla nas nie najlepiej. Przed południem odbyły się zaledwie trzy biegi, ale dwa z nich będziemy, niestety, długo pamiętać.

Szczególnie bieg jedynek męskich na dystansie 500 m, w którym startowali nasz as atutowy, Stefan Kapłaniak. Tak się nieszczyśliwie złożyło, że Polak wylosował najsłabszy międzybieg, w którym startowali między innymi Szwed Pettersson, Duńczyk Hansen, Szwed Gerber i Rumun Vernescu. Nasz olimpijczyk po bardzo zaciętym pojedynku na całej trasie spadł ostatecznie na czwartą pozycję i tym samym nie zakwalifikował się do finału.

Jak wysoką klasę reprezentowali zawodnicy startujący w tym międzybiegu, świadczą przede wszystkim czasy. Wyścig rozpoczął się, że Polak Kapłaniak, który nie zakwalifikował się do finału, uzyskał czas lepszy (1:55,1) od zwycięzców pozostałych międzybiegów: Węgry Komocsei (1:56,6) i Rumuna Nicoara (1:55,5). Czwarte miejsce Kapłaniaka przekreśliło nasze marzenia o medalu.

Taki sam los spotkał drugiego naszego sprintera, Ryszarda Marchlika. Finał mistrzostw Europy na 500 metrów odbył się więc bez Polaków, należących od wielu lat do specjalistów w sprintach.

W godzinach popołudniowych, mimo niepewnej pogody, tysiące widzów przybyło na Malcie, aby obserwować

Przeoczenie?

Z okazji VI Kajakowych Mistrzostw Europy w Poznaniu wydano trzy piękne znaczki pocztowe. Ukazały się również koperty pierwszego dnia obiegu. Dziwnym zbiegiem okoliczności na żadnym z tych druków nie jest napisane w którym mieście odbywają się mistrzostwa. A szkoda. Wierzymy, że jest to tylko zwykły przeoczenie.

Znad małańskiego toru

Na Malcie przebywa 420 zawodników z 20 państw. Rekordową ekipę, wynoszącą 61 osób, stanowią Węgrzy, jedni z głównych faworytów obok ZSRR, którzy przybyli w składzie 58 kajakarzy. NRF ma 47 a NRD 44 zawodników. Polska ekipa ma 48 osób.

Dom Akademicki przy ulicy Kórnickiej, gdzie zakwaterowane są wszystkie ekipy zagraniczne, rozbrzmiewa wielojęzycznym gwarem. Zawodnicy nazywali go „Wieża Babel”. Kto wie, czy nazwa ta na zawsze nie przylgnie do Domu Akademickiego.

Trener ekipy holenderskiej w bardzo pomysłowy sposób dopingował swoje osady na trasie. Towarzyszył im droga wzdłuż jeziora na rowerze i donośnym, o specjalnej tonacji gwizdkiem zachęcał do walki. Pomoc ta nie pozostała bez rezultatów.

Dużą uwagę zgromadzonej na regatach publiczności zwracał samochód na wodzie. Była to wojskowa amfibia, z której korzystał operatorzy telewizyjni dla dokonania ciekawych fragmentów kilku biegów.

Malta przygotowana na „sto dwa” — takie opinie, przyjemnie było nam usłyszeć ze strony licznych reprezentantów ekip zagranicznych. Służnice podkreślały, że obiekt maltański do tegorocznych regat znacznie lepiej został przygotowany niż do ostatnich mistrzostw wioślarskich Europy.

Z 18 dziennikarzy zagranicznych, przebywających na regatach (ogółem jest ponad 60 dziennikarzy i fotoreporterów) najdłuższe sprawozdania nadaje ruchliwa trójka sprawozdawców węgierskich. (tp)

wać pierwsze biegi finałowe tegorocznych mistrzostw.

Osadą, która, jako pierwsza stanęła na podium zwycięzców była węgierska dwójka na 10 000 m. Węgierski hymn rozpoczął uroczyste ceremonie wręczenia medali trzem najlepszym osadom w wyścigach finałowych.

Zwycięską załogą w tym biegu była para Szöllösi-Fabian. Tytuł wicemistrzowski wywalczyli Niemcy z NRF Suhrbier — Proška, a brązowy medal otrzymali Rosjanie Pisarew — Chasanow.

W jedynkach na 10 000 m odnotowaliśmy niespodziankę. O ile pierwsze miejsce i zdobycie tytułu mistrza Europy przez Briela z NRF nie było zaskoczeniem, o tyle wicemistrzowski tytuł Szweda Anderssona i brązowy medal Holendra Geurtsa należą raczej do niespodzianek.

Polacy przybyli w tym biegu na dalszych pozycjach. Bielawski był dziewiąty, a Przedwojski ukończył konkurencję na 19 miejscu.

Po kajakach na trasę 10 kilometrów wyruszyli kanadyjki. W tych biegach do potęg zaliczają się ZSRR, Rumunia i CSRS. Należało się więc liczyć z atakiem zawodników tych państw na mistrzowskie tytuły.

W podwójnych kanadyjkach złoty medal wywalczyła radziecka para Gejstszor—Makarenko przed drugą radziecką załogą Ocsepkow—Silajew i Rumunami Kalinow—Somowski.

Bieg kanadyjek (C-1) przyniósł złoty medal Węgrom Parti. Drugi na mecie był Czechosłowak Polakovic, a trzeci reprezentant ZSRR Chimicz.

Niezwykle emocjonujący był bieg finałowy na 500 m mężczyzn. Wszystkich zaskoczyła fantastyczna postawa Rumunów. Obaj uplasowali się w pierwszym trójce. Zostali jedynie przedzieleni przez Duńczyka Hansena. Zwycięzca finałowego biegu, Vernescu uzyskał fantastyczny czas 1:49,0. Na trzeciej pozycji przyszedł jego rodak Nicoara.

O wiele ciekawsze były dla nas pozostałe dwa finały na 500 m jedynek kobiet i dwójek męskich, gdyż startowali w nich reprezentanci Polski.

W finale 500 m kobiet o pierwsze miejsce walczyły jedynie dwie zawodniczki radzieckie: Gruzincewa i Seredina. Zwycięsko wyszła z tego pojedynku złota medalistka z Rzymu, Seredina. Polka Pilecka nie zdołała odeprzeć ataku jeszcze dwóch zawodniczek i ostatecznie uplasowała się na 5 miejscu.

Niezwykle entuzjastycznie dopingowała publiczność polska dwójka: Kapłaniak — Zieliński, która na całej długości trzymała zacięty bóg z Rumunami o czołową pozycję. Osada nasza zdobyła ostatecznie srebrny medal i tytuł wicemistrza Europy. Trzecie miejsce zdobyli Węgrzy.

Ostatni, wczorajszy bieg finałowy odbył się na dystansie 1.000 m. Startowała w nim rów

Rekordy świata

Na odbywających się w Los Angeles pływackich mistrzostwach Stanów Zjednoczonych, ustanowił dwa rekordy świata w konkurencjach męskich. W wyścigu na 100 m dow., Steve Clark uzyskał rezultat 54,4, poprawiając o 0,2 sek. rekord, należący do Australijczyka, Devitta.

Drugi rekord świata padł w wyścigu na 400 m zmiennym. Ustanowił go Ted Stickle, uzyskując 4:55,6. Poprzedni należał także do Amerykanina — Rousavelle i wynosił 5:04,5.

niez osada polska w składzie: Marchlik, Suszkwicz, Jacek i Władysław Zieliński. Po jedynek wszystkich osad był bardzo wyrównany. Zwycięsko wyszła z niego załoga NRD przed ZSRR i Węgrami. Polacy uplasowali się na 6 pozycji.

Tak oto wygląda podział medali złotych, srebrnych i brązowych po pierwszych, ośmiu finałach:

ZSRR	2	3	2
Węgry	2	—	2
Rumunia	2	—	2
NRF	1	1	—
NRD	1	—	—
Szwecja	—	1	1
CSRS	—	1	—
Dania	—	1	—
Polska	—	1	—
Holandia	—	—	1

Program dnia dzisiejszego przewiduje początek biegów o godz. 10. Będą to międzybiegi K-1 i K-2 na 1000 m. mężczyzn oraz finał K-4 na 10 000 m. Po południu od godz. 15 odbędzie się 10 biegów finałowych w tym 3 tzw. kryterium juniorów.

(b. d.)

W I lidze wszyscy gospodarze wygrali

Lech zwyciężył ale nie zachwycił

Piłkarze Lecha w rewanżowym spotkaniu z sosnowiecką Stalą nie zachwycili swoją grą, tym niemniej ciężko wywalczonym zwycięstwem 2:0 (1:0) zadowolił przeszło 12 tysiączną widownię, rehabilitując się za ostatnie dwie porażki. Zwycięstwo nad równorzdnym przeciwnikiem, którego szybki atak zagrywał w polu dobrze, lecz zaprzepaścił moc akcji podbramkowych nie przyszło łatwo. Napastnicy gości nie byli w stanie sforsować defensywnych formacji gospodarzy, które z Kaczmarkiem na pozycji środkowego obrońcy spisały się bez zarzutu.

Mówiąc o Kaczmarku, który (jeżeli się nie mylimy, poza bramką grał już na wszystkich pozycjach, nareszcie znalazł się na właściwym miejscu. Gospodarze wystąpili w awizowanym przez nas składowie z Gogolewskim jako kierownikiem napadu. Janusz nie jest jeszcze w pełni formy, jednak pod jego kierownictwem atak wykazał więcej spójności. Po zmianie stron na lewym skrzydle w miejsce Mikołajewskiego zagrał zawsze mile przez kibiców widziany Wojciechowski. Tym razem nie wypadł on nadzwyczajnie. Jednak wkraczał szybko i energicznie w akcje, czego nie można było powiedzieć w pierwszej części meczu, o łącznikach Gojnym i Maciejaku. Poprawili się oni po zmianie stron, gdy graabrała niepoźreb